Nr. 169 Piątek, 25 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Polska inicjatywa.

Nie po raz to pierwszy występuje Polska na terenie międzynarodowym z nową, śmiałą, twórczą myślą. Faktem jest, że sławny pakt Kelloga, który obudził tyle nadziei w powojennym świecie, który miał się stać wytyczną postępowania państw i narodów na przyszłe czasy, — miał swe praźródło właśnie w polskim projekcie paktu przeciwwojennego. W sprawach politycznych, społecznych a zwłaszcza gospodarczych, czyto w Genewie, czy gdzie indziej, z ust polskich przedstawicieli padały słowa nowe, śmiałe, przekonywujące.

I oto teraz występuje Polska z nową inicjatywą. Przedstawiciele Rządu polskiego złożyli w stolicach państw naddunajskich i bałtyckich zaproszenia do wzięcia udziału w konferencji, która ma być zwołana mniej więcej za miesiąc w Warszawie celem organizacji trwałej współpracy tych państw dla ochrony interesów rolnictwa.

Wszczęcie tego rodzaju akcji jest kwestją nad wyraz piekącą. O ile świat cały przechodzi dzisiaj niezwykle ostre przesilenie rolnicze, o tyle katastrofalnem wprost staje się ono dla państw agrarnych. Państwa przemysłowe albo ściślej mówiąc, przemysł znajduje się pod każdym względem już z natury rzeczy w położeniu stokroć korzystniejszem niż rolnictwo. Wszak moment najważniejszy, mianowicie ilość wyprodukowanego towaru w przemyśle zależy od woli przedsiębiorcy. Może ją dowolnie zwiększać lub zmniejszać stosownie do potrzeb rynku, stosownie do konjunktury. Ilość wyprodukowanych plonów rolnych zależy natomiast w tak poważnej mierze od czynników od człowieka niezawisłych, od pogody, od pojawienia się czy niepojawienia szkodników roślinnych czy zwierzęcych itd. Przemysł zorganizować czy nawet skartelizować nie jest rzeczą trudną; wszak stosunkowo, w porównaniu z rolnictwem, jest on jednak zcentralizowany w nielicznych przedsiębiorstwach podczas gdy rolnictwo rozbite jest na miljony i dziesiątki miljonów warsztatów. Nie do pominięcia jest także fakt, że poziom wykształcenia gospodarczego i ogólnego ludności rolniczej jest na ogół niski, nie mogący się mierzyć z bystrością gospodarczą sfer przemysłowych.

Przeto zorganizowanie się, wspólne porozumienie, wspólne działanie jest tu koniecznością, której odkładać dalej nie wolno. W ślad za tem przed zebrać się mającą konferencją ministrów rolnictwa stoją wielkie i trudne zadania. Państwa rolnicze muszą zbliżyć się do siebie, muszą usunąć wszystkie te czynniki, które utrudniają ich współpracę, muszą zorganizować pracę technicznie, zwiększyć solidarność, jaka winna bezwzględnie panować między temi państwami. Polityka rolna poszczególnych państw winna być uzgodnioną, by stworzyła teren do należytej racjonalizacji produkcji rolnej, tak, jak to zwolna następuje w przemyśle. Ministrowie rolnictwa będą musieli zarazem zastanowić się i nad tem, w jakim zakresie państwa rolnicze mogłyby sobie wzajemnie ułatwić sytuację, jak bez własnej szkody mogłyby nawzajem stanowić dla siebie rynki zbytu, jak sobie ułatwić tranzyt itp.

Idea regionalnego porozumienia rolnego żyje już od pewnego czasu w Europie. Początek dała jej polsko-niemiecka „umowa żytnia"; mówi się o projektach kartelu bałkańskiego, naddunajskiego. Do zainicjowania akcji na skalę prawdziwie wielką, do stworzenia porozumienia państw tworzących naturalny a potężny blok agrarny, była w pełnej mierze powołana Polska. Nietylko bowiem ona jest z pomiędzy w grę wchodzących państw największym krajem rolniczym, ale ona też zdała na polu organizacji rolnej chlubny w ostatnich latach egzamin. Mimo sprzeciwów z różnych stron pochodzących, mimo niesprzyjających pod wielu względami warunków, zdołała zrealizować „umowę żytnią" z Niemcami; umiała przeprowadzić dalekoidącą centralizację w zakresie wywozu zbóż, trzody, bydła itd., ona dała liczne przykłady jak należy zwalczać bezplanowy i nieskoordynowany eksport.

Konferencja rolnicza, nie skierowana na bynajmniej przeciw nikomu a owszem mająca być jednem z ogniw współpracy narodów, o ile zdoła przełamać liczne stojące na jej drodze przeszkody, stać się może wielkim etapem gospodarczej odbudowy dzisiejszej Europy.

Z ostatniej chwili.

Depesze kondolencyjne.

Warszawa, 23 lipca. (PAT.) W związku z katastrofą trzęsienia ziemi we Włoszech, wysłane zostały do Rzymu następujące depesze:

Do Jego Król. Mości Wiktora Emanuela III, Króla Włoch.

Głęboko wzruszony straszną katastrofą, która świeżo nawiedziła kilka tak pięknych prowincji włoskich, proszę Waszą Królewską Mość, aby zechciał przyjąć odemnie wyrazy jaknajżywszej kondolencji i aby zechciał wierzyć, że cały naród polski przyjmuje żywy udział w żałobie narodu włoskiego.

Podp. Ignacy **Mościcki,**
Prezydent Rz. P.

Do Jego Ekscelencji Dina Grandi,
Ministra spraw zagran. Królestwa włoskiego.

Dowiedziawszy się z żywem wzruszeniem o strasznej klęsce, która tyle zniszczenia sprawiła w kilku okręgach Włoch, proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał przyjąć jaknajszczersze kondolencje Rządu polskiego, który przyłącza się z całego serca do żałoby narodu włoskiego.

Podp. **Zaleski,**
Minister Spraw Zagranicznych.

Wybuch gazu w kopalni na G. Śląsku.

Katowice, 24 lipca. (PAT). Wczoraj popołudniu w Marklowicach Dolnych, pow. rybnickiego na nowym szybie nastąpił wybuch gazu. W toku natychmiast wszczętej akcji ratunkowej wydobyto na powierzchnię 5 robotników, którzy znajdowali się w chwili wybuchu w szybie. Odnieśli oni poparzenia rąk niezbyt zresztą groźne. Odstawiono ich do szpitala w Rybniku. Wskutek eksplozji wiązania szybu zostały rozrzucone a zabudowania znajdujące się obok zjazdu do szybu zniszczone przez pożar. Po spaleniu się nagromadzonego gazu pożar został zlokalizowany.

Nowe wstrząsy podziemne we Włoszech.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT.) „United Press" donosi z Neapolu: W miejscowości Villa Nuova 4000 osób straciło życie z powodu katastrofy trzęsienia ziemi. Wczoraj o godz. 6'35 odczuto w miejscowości Pozzuell dalsze wstrząśnienia, które trwały kilka sekund i wywołały panikę wśród ludności.

Rzym, 24 lipca. (PAT.) Stefani. Liczba ofiar wczorajszego trzęsienia ziemi wzrasta. Na skutek wielkiego zniszczenia okolic dotkniętych katastrofą i wielkiej rozciągłości terytorjów, które uległy trzęsieniu niepodobna jeszcze ustalić dokładnie liczby zabitych i rannych.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł). Napływają coraz liczniej nowe szczegóły wstrząsającej katastrofy jaka dotknęła środkowe Włochy. Z Rzymu odchodzą liczne pociągi ratownicze w kierunku Neapolu. Niekorzystne wrażenie na mieszkańcach Rzymu zrobił fakt, że pierwsze pociągi ratownicze wiozły nie lekarzy i lekarstwa, ale karabinjerów celem podtrzymania porządku. Urzędowo podają liczbę zabitych na 400 osób. Według wiadomości nadeszłych z Włoch, Mussolini stara się umniejszać rozmiary katastrofy ze względu na turystów zagranicznych, którzy mogą obawiać się przyjazdu do Włoch ze względu na możliwość nowych wstrząsów. Pozatem Mussolini prowadzi cały szereg rokowań politycznych i gospodarczych wymagających spokoju wewnątrz kraju. Lista ofiar z przerażającą szybkością wzrasta. Według doniesień kół urzędowych z pod gruzów miasta Accadia wydobyto 34 trupów oraz 480 rannych z których przeszło 100 walczy ze śmiercią. Miasto Benevento zamienilo się w centrum akcji ratunkowej. Autobusy ratownicze przywożą do Benevento setki rannych, którzy z powodu przepełnienia szpitali i domów prywatnych pozostają na leczeniu na wolnem powietrzu. W drodze do Benevento znajduje się kilka kolumn samochodowych z wojskiem. W Benevento urząd pocztowy jest zupełnie zniszczony. Ponieważ miasto to jest centralnym punktem akcji ratunkowej, na powietrzu założono urząd pocztowo-telegraficzny. Z Neapolu donoszą, że nocy ubiegłej nikt w całem mieście nie spał, gdyż urzędowo ogłoszono, że mogą się powtórzyć podziemne wstrząsy. Cała ludność Neapolu wyszła na ulice. Przed katedrą zebrało się około 30.000 ludzi żądając od księży odprawienia nocnego nabożeństwa. Z polecenia kardynała życzeniu tłumów stało się zadość. 30.000 tłum rzucił się na kolana i modlił się przez całą noc. W rannych godzinach plac przed katedrą przedstawia niesamowity widok z powodu odbywających się pogrzebów. Liczba kościołów zniszczonych na terytorjum objętem trzęsieniem ziemi wynosi 45. Liczby zniszczonych domów prywatnych nie można podać nawet w przybliżeniu.

Odznaczenie Ministra Zaleskiego.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). Jego Królewska Mość Król Belgów nadał p. Ministrowi Spraw. Zagranicznych Zaleskiemu wielką wstęgę orderu króla Leopolda. Z tej okazji nastąpiła wymiana depesz między p. Zaleskim a ministrem spraw zagranicznych Belgji p. Hymansem.

Powrót Ministra Kwiatkowskiego.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). Dziś rano powrócił z podróży po państwach skandynawskich Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza. Na dworcu głównym witali Ministra podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Kożuchowski, szef protokołu dyplomatycznego Romer, przedstawiciele poselstw norweskiego, szwedzkiego i duńskiego oraz wyżsi urzędnicy M. P. H.

Dr. Alfred Wysocki członkiem Międzynarod. Akademji w Paryżu.

Paryż, 23 lipca. (PAT). Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu Międzynarodowej Akademji w Paryżu został wybrany na jej członka dr. Alfred Wysocki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jednomyślny wybór nastąpił na wniosek przewodniczącego Akademji, ambasadora De Fontenay, oraz jej sekretarza generalnego. Akademikami polskimi są: Minister Załeski, Ambasador Chłapowski, Ambasador Skirmunt, Aleksander Skrzyński i prof. Aszkenazy.

Przedstawiciel handlowy Z. S. S. R. w Polsce.

Moskwa, 24 lipca. (PAT). Rada komisarzy ludowych ZSSR. mianowała Sergjusza Klimesina przedstawicielem handlowym ZSSR. w Polsce.

Pożar w Galaczu.

Galacz, 24 lipca. (PAT). Wybuchł tu pożar, który zniszczył 23 domy. Dwaj policjanci wdarli się do płonącego domu, w celu uratowania znajdujących się tam dzieci. W chwili gdy dzieci zostały wyrzucone przez policjantów oknem na rozpostarte na dole płótno ratunkowe, dom runął w gruzy, przyczem ratujący policjanci zostali zabici. Wskutek uduszenia dymem zmarło również 2 strażaków i komendant straży ogniowej.

„Les Trois Glorieuses“.

Stulecie rewolucji lipcowej we Francji.

W dniach 27, 28 i 29 lipca rb. przypada 100-na rocznica rewolucji t. zw. lipcowej we Francji.

Ostatni Burboński władca Francji, Karol X, ufny w swe mocne stanowisko i świeżo zdobyte laury w walkach, związanych z aneksją Algieru, doprowadził do wybuchu w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Walka z opozycją trwała już bowiem od kilku lat. Przez ten okres król powoływał już i umiarkowane gabinety, ale w krótkim czasie upadały one pod ciężarem nieprzezwyciężonych trudności. Gdy zaś świeżo utworzony reakcyjny, ultramontański gabinet ks. Polignac'a wszedł w konflikt z Izbą, Karol X rozwiązał parlament, lecz nowe wybory wzmocniły jeszcze opozycję. W dniu więc 26 lipca wydał król swe słynne „ordonanse“, które zmieniały ordynację wyborczą na korzyść reakcjonistów, Izbę rozwiązał jeszcze przed zwołaniem, na prasę zaś nałożył cenzurę.

To właśnie przyczyniło się bezpośrednio do wybuchu. Żywioły republikańskie, studenci i sfery robotnicze wzniosły barykady. Po trzech dniach walk ulicznych wojsko z Paryża wycofano, a Karol X abdykował na rzecz wnuka. Było już jednak zapóźno. Sytuacja była zbyt daleko posunięta i opanowana już przez żywioły rewolucyjne pod wodzą La Fayette'a. Lecz samo to nazwisko mówi już, że równocześnie ze zwycięstwem barykad i w obozie rewolucyjnym zwyciężył kierunek umiarkowany, konstytucyjno-monarchistyczny.

Rewolucja lipcowa inauguruje pierwszą fazę walk wewnętrznych we Francji; trwać one będą aż do lat siedmdziesiątych, a więc do zupełnego upadku dawnych stronnictw monarchistycznych. Z samego jednak rezultatu ruchu lipcowego widać jego połowiczność, nie zdołał on zadowolić ani żywiołów demokratycznych, ani burbońskich; potrafił jedynie niezbyt liczną grupę z pośród bogatego mieszczaństwa postawić około króla z woli ludu — Ludwika Filipa. Nie wiele pomogły i tradycje rewolucyjne jego ojca Filipa Egalite; republikanie widzieli w nim wciąż księcia Chartres, który wraz z Dumouriez'em zdradził sprawę rewolucyjną, przechodząc w r. 1793 na stronę austrjacką. Z drugiej strony poniżenie godności królewskiej, trójkolorowy sztandar państwowy i obniżenie wysokiego jednak w dalszym ciągu cenzusu wyborczego nie mogło przysporzyć monarchji orleańskiej wielbicieli ze sfer reakcyjnych. To też od pierwszej chwili rząd Ludwika Filipa, czując swą słabość i brak realnego oparcia, idzie po linji zygzakowatej, a pozorny jego liberalizm jest jedynie chwiejnością.

Szereg przyczyn natury zewnętrznej, a przedewszystkiem względnie spokojna sytuacja w Europie i bierna polityka zagraniczna Francji sprzyjało ośmnastoletnim rządom tego kompromisu monarchji, które jednak pod koniec utrzymywały się jedynie dzięki systemowi korupcji parlamentarnej.

S. G.

Piękność Polski.

Waszyngton, 23 lipca (PAT.) Dziennik „Washington News“ zamieścił artykuł Ambasadora Tytusa Filipowicza o piękności Polski, który niewątpliwie wywrze silne wrażenie na publiczność amerykańską, żądną nowych wrażeń turystycznych. Ambasador w artykule tym opisuje doskonałe połączenia kolejowe Zachodniej Europy z Polską, dobry stan kolei polskich, piękność i rozmaitość krajobrazu polskiego, wspaniałe zabytki architektoniczne, historyczne i muzealne, wspomina o doskonałej warszawskiej Filharmonji i operze, opisuje urok Krakowa i jego skarbów architektonicznych. Artykuł daje obraz nadzwyczajnej pracy dokonanej przez Polskę w dziedzinie odbudowy kraju, zniszczonego podczas wojny światowej i wreszcie podkreśla serdeczną polską gościnność i doskonałą kuchnię. Prasa polska w Ameryce ogłasza dosłowne tłumaczenia tego artykułu.

Nowe trzęsienie ziemi.

Budapeszt, 24 lipca. (PAT). Sejsmografy tutejsze zanotowały wczoraj o godz. 1.10 w nocy w odległości półtora tysiąca kilometrów trzęsienie ziemi. Drgania trwały półtora godziny.

Hindenburg przerwał podróż po Nadrenji

Trewir, 23 lipca. (PAT.) Prezydent Rzeszy przerwał swą podróż po Nadrenji, oswiadczając, iż wobec ogromnego nieszczęścia, które nawiedziło kraj, rezygnuje z odwiedzin Trewiru i Akwizgranu. Prezydent Hindenburg zapowiedział, że weźmie udział w żałobnej uroczystości w Koblencji, poczem powróci do Berlina. Prezydent wyraził jednak nadzieję, że będzie mógł niebawem odwiedzić Trewir i Akwizgran.

Berlin, 23 lipca. (PAT.) Z Trewiru donoszą, że władze miejskie otrzymały zawiadomienie od prezydenta Rzeszy Hindenburga, iż naskutek straszne go nieszczęścia, jakiem dotknięte zostało miasto Koblencja, nie jest on w stanie wziąć udziału w uroczystościach w Trewirze i Akwizgranie. Z Koblencji donoszą, że prezydent Rzeszy wziął tylko udział w posiedzeniu żałobnem w ratuszu, poczem natychmiast odjechał do Berlina. Prezydent przejechał przez miasto zamkniętym samochodem około godz. 12 w południe z ratusza na dworzec kolejowy, przez nikogo nie spostrzeżony. Na ulicach panował w tym czasie słaby ruch, nie było żadnych owacyj, okrzyków, ani szpalerów. Prawie niezauważony, jedynie w towarzystwie swego syna, udał się prezydent Hindenburg do wozu salonowego, który został dołączony do normalnie kursującego pociągu z Koblencji do Kolonji.

Konkurs awionetek.

Berlin, 23 lipca. (PAT.) Według doniesień urzędowych, stan raidu awionetek przedstawia się, jak następuje: Z Madrytu do Saragossy wystartowały aparaty B. 3., B. 8., F. 2., K. 1., K. 5., M. 2. W Madrycie znajdują się jeszcze K. 3., K. 7., L. 3., a także prawdopodobnie K. 4. i M. 1., zaś w Saragossie D. 1. i T. 5. W Pau start został wstrzymany z powodu ulewnego deszczu. W zupełnej gotowości do rozpoczęcia lotu znajdują się tam aparaty A. 2., A. 9., B. 5., B. 7., O. 1., O. 9., D. 4., E. 1., E. 6. i P. 2. (Bajan), S. 1., K. 6., K. 8., M. 6. Z Poitiers przybyły aparaty: B. 4., E. 8., E. 9., P. 3. (Płonczyński), S. 2. Z Paryża do Poitiers wystartowały A. 8., O. 4., O. 5., D. 8., E. 2., F. 1., O. 1. (Gedgowd), O. 2. (Orliński), O. 6. (Babiński), O. 7. (Lewoniewski), O. 9. (Żwirko) i L. 2. Do Paryża przybyły maszyny O. 3., D. 7., O. 5. (Dudziński). W Bristolu wylądowały aparaty B. 9., O. 7., P. 5. (Muślewski), zaś w Londynie O. 6., oprócz wycofanych poprzednio aparatów D. 2., O. 8. (Rutkowski), p. 1. (Krapiński), S. 1. i T. 7. Dziś rano w Bordeaux wycofał się aparat T. 7., w ten sposób z liczby 60 aparatów, które wystartowały z Berlina, w tej chwili bierze udział w raidzie 54.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) Lotnik Muślewski wylądował dziś w południe w Bristolu i natychmiast wystartował do dalszego lotu. Z powodu jednak wadliwego funkcjonowania śmigła musiał ponownie lądować i prawdopodob nie pozostanie w Bristolu do jutra.

Paryż, 23 lipca. (PAT.) Po Bajanie, który pierwszy z zawodników polskich wylądował w miejscowości Orly i natychmiast odleciał w dalszą drogę, wszyscy pozostali uczestnicy Polacy międzynarodowego raidu awionetek przybyli do Orly wczoraj popołudniu w następującym porządku: Żwirko, Więckowski, Płonczyński, Lewoniewski, Orliński, Gedgowd, Babiński i Dudziński. Rutkowski, jak wiadomo, nie bierze dalszego udziału w zawodach, ponieważ awionetka jego, lądując w czasie gwałtownej burzy w Inglevert, przewróciła się i uległa rozbiciu, przyczem sam lotnik na szczęście żadnego szwanku nie poniósł. Wszyscy zawodnicy polscy odlecieli dziś o godz. 7 rano w kierunku Poitiers. Na lotnisku powitali naszych lotników przedstawiciele konsulatu i kolonji polskiej w Paryżu.

Kraków, 23 lipca. (PAT.) Na podstawie badań komisji technicznej stwierdzono, że przyczyną wypadku awionetki Działowskiego było pęknięcie rurki doprowadzającej benzynę do motoru. Sam motor nie został uszkodzony. Awionetka w najkrótszym czasie będzie naprawiona i służyć będzie dalej celom propagandy na terenie Województwa krakowskiego. Sam Działowski, poza nieznacznem stłuczeniem głowy nie odniósł poważnych obrażeń i cieszy się zupełnem zdrowiem.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) „Manchester Guardian“ omawiając lot awionetek dokoła Europy, pochlebnie ocenia lotników polskich, pisząc: Piloci polscy wykazali znakomite rezultaty, mimo braku szczęścia, dzięki czemu Karpiński musiał wycofać się z lotu z powodu ataku ślepej kiszki, a inny nieszczęśliwie wylądował w Heston, zawadzając skrzydłem o wóz ciężarowy. Maszynę jednak naprawiono i lotnik następnego dnia udał się w dalszą drogę. Sześciu polskich pilotów — są to studenci, którzy sami planowali i budowali swoje maszyny. Maszyny polskie wyróżniają się oryginalnością rysunku i dobrą konstrukcją.

Warszawa, 24 lipca. (PAT.) Dzienniki podają za agencją „Iskra“ program międzynarodowego raidu awjonetek na trasie położonej na obszarze Polski dnia 25 bm. t. j. w piątek od godziny 7 rano. Po starcie z lotniska w Lozannie awjonetki przebyć mają etapy Lozanna - Berno - Monachjum-Wiedeń-Praga-Wrocław-Poznań. Po starcie w Poznaniu uczestnicy raidu odlecą do Warszawy, aby stąd udać sie do Królewca, Gdańska, Berlina i tu raid zakończyć.

Polskie władze i organizacje lotnicze przygotowały już wszystko na przyjęcie uczestników raidu w Warszawie. Stały dyżur na lotnisku cywilnem w Warszawie rozpocznie się od soboty 26 bm. od godziny 2 popołudniu. Ponieważ awjonetki raidu począwszy od piątku rano t. j. od startu w Lozannie przebyć mają dystans 1400 km. aż do Warszawy, jest rzeczą wątpliwą, aby pierwsze awjonetki przybyły już w sobotę. Najprawdopodobniej uczestnicy raidu zaczną przybywać do Warszawy od niedzieli rana. Czołowa grupa lotników może ewentualnie przylecieć do Warszawy już w sobotę wieczorem.

Frncuski minister żeglugi powietrznej przybywa do Polski.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Francuski minister żeglugi powietrznej Laurent Aynac ma udać się do Warszawy drogą powietrzną w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Ma on zamiar zabawić w Polsce cały tydzień, w czasie którego obecny będzie na Wystawie Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu oraz załatwi szereg spraw tyczących się żeglugi powietrznej.

Polski raid awionetek.

Warszawa, 24 lipca. (P. A. T.). „Express Poranny“ donosi, że dnia 6 września b. r. rozpocznie się w Warszawie wielki polski rajd awjonetek zorganizowany przez LOOP i Przeciwgazową. Rajd trwać będzie do dnia 15 września. Udział wezmą w nim lotnicy cywilni i wojskowi. Trasa rajdu wynosi ogółem 3.800 klm. i pokryta być powinna w sześciu etapach. Przeciętna długość etapu dziennego wynosi przeszło 600 klm. W rajdzie wezmą udział między innemi awjonetki studentów Politechniki warszawskiej i awjonetki polskie konstrukcji RWD.

Nowa placówka naukowa.

Warszawa, 23 lipca. (PAT)). Donoszą z Kazimierza Dolnego: Dr. Edward Stenz ze Lwowa przeprowadza tu badania klimatologiczne. W związku z temi badaniami, w najbliższych dniach zainstalowany będzie tutaj przyrząd frygorytm, rejestrujący automatycznie zmiany atmosferyczne. Przyrząd ten sprowadzony jest ze Szwajcarji i będzie po raz pierwszy w Polsce zainstalowany do badań w Kazimierzu. Równocześnie podjęto starania celem utworzenia tutaj stacji meteorologicznej drugiego rzędu.

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin, 24 lipca. (PAT.) Według danych oficjalnych, liczba bezrobotnych w Niemczech korzystających z zapomóg wynosiła w dniu 15 lipca br. 1,851.000. Ogólna liczba ludzi poszukujących pracy wynosiła w tym samym czasie 2,770.000.

Walka K. O. P. z bandą litewską.

Wilno, 23 lipca. (PAT). Prasa donosi, że na odcinku granicznym Krasnowo, w rejonie Łoździeje przekroczyła granicę uzbrojona banda litewska, która skierowała się do lasów w kierunku wsi Bubele. Zaalarmowany patrol K. O. P. niezwłocznie urządził obławę. W rezultacie pościgu bandę otoczono. Udało się jej jednak zbiedz do lasów. Podczas wymiany strzałów z patrolem K. O. P. jeden członek bandy Michnowiczius z Olity został zabity.

Katastrofa samochodowa.

Wilno, 23 lipca. (PAT). Prasa donosi z pogranicza litewskiego, że w rejonie odcinka granicznego Orany wydarzyła się katastrofa automobilowa. Na drodze pędził samochód litewski, wiozący wojskową komisję lustracyjną, wraz z komendantem litewskiej straży granicznej. W pobliżu wsi Ożereki wpadł samochód do rzeki Nareczanki. Katastrofa nastąpiła wskutek defektu kierownicy. Kilku strażników K. O. P., którzy byli świadkami katastrofy, skoczyło bezwłocznie do wody, skąd wyciągnięto półżywych członków litewskiej komisji lustracyjnej. Komendant straży granicznej litewskiej doznał złamania kręgosłupa, oraz kilku żeber. Stan jego jest beznadziejny.

Nominacja gen. Konarzewskiego a komentarze opozycji.

Powierzenie gen. Konarzewskiemu kierownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych wywołało w prasie opozycyjnej istną powódź najfantastyczniejszych plotek i insynuacyj. Dobrze tedy uczyniła „Gazeta Polska", rozprawiając się z tej racji z naszą opozycją, która z faktu bez wszelkiego znaczenia politycznego uczyniła ni stąd ni zowąd na olbrzymią miarę zakrojoną sensację. — Oto co czytamy na ten temat w artykule zatytułowanym „Nowy rekord mąciwodów":

Sztuka siania zamętu i niepokoju na podstawie pierwszego lepszego najprostszego wydarzenia — lub zgoła bez żadnej podstawy — oddawna jest specjalnością naszej przemiłej opozycji. Przy calem naszem przyzwyczajeniu do jej metod, nie możemy się jednak czasem oprzeć bezgranicznemu podziwowi dla niebywałego talentu, jaki potrafi ona rozwinąć w tej dziedzinie. Exemplum: Czyż może być coś prostszego i bardziej zrozumiałego niż krótki dekret Prezydenta Rzpltej, ogłoszony w dniach ostatnich, który brzmi dosłownie:

„Do p. generała dywizji Daniela Konarzewskigo, I-go podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Poruczam Panu kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych od dnia 15 lipca 1930 roku na czas nieobecności w Warszawie Ministra Spraw Wojskowych, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Spała, dnia 14. VII. 1930 r.
Prezydent Rzpltej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek".

W jednem zdaniu, które roporządzenie to zawiera, znajduje się absolutnie wszystko: i jego powody i jego cel i czas trwania. Każdy człowiek prosty i rozsądny przeczytawszy, przechodzi do porządku dziennego nad tym faktem, jako nad rzeczą zupełnie naturalną. Jeśli zaś chodzi o polityków, redaktorów gazet i t. p. — ci łatwiej jeszcze, niż zwykły obywatel, powinni rozumieć, co się stało; wiedzą bowiem, że obowiązujące ustawy czynią konicznym podpis Ministra, lub prawidłowo i formalnie mianowanego kierownika ministerstwa, na pewnych aktach państwowych, na których żaden inny podpis nie wystarcza. Wiedzą również dobrze, że w tym wypadku nie nastąpiło nic nowego — przeciwnie, istnieje cały szereg precedensów. Rozumieją też doskonale, jakby wyglądał wypoczynek Ministra Spraw Wojskowych, gdyby mu nieomal codzień przedstawiano do decyzji szereg aktów, podpisanie których bynajmniej nie jest pustą mechaniczną formalnością.

Oczywiście — panowie politycy i redaktorzy wiedzą to wszystko doskonale; wiedzą też, że w nikim ten dekret nie wzbudziłby niepokoju, gdyby go czytano tak, jak został napisany. A więc — muszą kazać swoim „wyznawcom" czytać go inaczej; muszą włożyć między wiersze myśli i przypuszczenia nie mające nic wspólnego z rzeczywistością i prawdą. Przecież „trza mącić narodową kadź" przy każdej okazji i wszelkim sposobem. Robi się tedy z rzeczy prostej i zwykłej niebywałą sensację. Pomimo wyraźnego brzmienia dekretu Prezydenta Rzpltej, żadnej wątpliwości nienasuwającego, puszcza się na kraj i na świat wersję o ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego z Rządu. Podejmuje się raz jeszcze wieczną endecką plotkę o złym stanie zdrowia Marszałka. Jak zawsze — przoduje w tej szlachetnej robocie endecja. Jak zawsze też biegnie za nią trop w trop socjalistyczny „Robotnik".

Możemy uspokoić tych panów, tak troskliwie interesujących się zdrowiem Marszałka Piłsudskiego, że jest ono doskonałe. Tak dobre, jak od kilku lat nie bywało. Nie wątpimy nawet, że — gdy Marszałek skończy swój odpoczynek — przekonają się o tem ponad wszelką wątpliwość. My zaś nie zaniedbamy przypomnieć za kilka tygodni tej maksymy, którąśmy im już wielokrotnie uobikowali: że kłamstwo ma krótkie nogi. Jak będą wyglądali panowie z „Gazety Warszawskiej", „A. B. C." i „Robotnika" za miesiąc, gdy — zgodnie z brzmieniem dekretu Prezydenta — Marszałek Piłsudski powróci do Warszawy i przejmie z powrotem od generała Konarzewskiego czasowo powierzone mu kierownictwo Ministerstwa; i jakie nowe wymyślą kłamstwo, aby się wobec własnych czytelników ratować?

Dziś na marginesie całej tej sprawy notujemy ku rozwadze opozycji następujące spostrzeżenie: krzyczycie panowie codzień o konieczności likwidacji rządów Marszałka Piłsudskiego, wołacie, że to są rządy niepewności, że nic do Niego, lecz do was ma i kraj i świat zaufanie. A jednocześnie, przez puszczanie tego rodzaju plotki, sami dajecie dowód i sami sobie przed oczy stawiacie, że nic nie moglibyście zaniepokoić kraju tak bardzo, jak ewentualne odsunięcie się Marszałka Piłsudskiego od rządów. Gdy chcecie siać zamęt — szukacie go właśnie na tej drodze; i sami konstatujecie z bezgraniczną naiwnością, jak silnie cały kraj na waszą bzdurną plotkę zareagował. Oj głupi, głupi...

Przed dziesięciu laty.

24 lipca.

Front północno - wschodni. Próby kontrakcji z naszej strony, zmierzające do odzyskania linji Niemna, nie powiodły się. 1-sza dywizja litewsko - białoruska dopiero dzisiaj o godzinie 15-tej rozpoczęła odwrót z nad Niemna. Ponieważ wyprzedzające ją z prawa i z lewa dywizje nieprzyjacielskie nawiązały ze sobą łączność, została ona zupełnie otoczona, w rejonie miejscowości Roś, na północ od Wołkowyska.

4-ta armja w odwrocie wzdłuż szosy Słonim - Prużany.

Front południowo - wschodni. 6-ta armja: Nad Zbruczem, po wprowadzeniu do akcji nowych sił, w szczególności kawalerji, nieprzyjaciel po krwawych, cały dzień trwających walkach opanował o godz. 2-giej przedmieście Wołoczyska. Dwutygodniowa obrona tego przyczółka mostowego zjednała mu nazwę „polskich Termopil".

Husiatyn został odzyskany brawurową akcją płk. Welgnera.

Przebijająca się na Radziwiłłów 16-ta dywizja piechoty, w szczególności jej XXXV brygada, poniosła poważne straty. W ręku nieprzyjaciela pozostało 14 dział. Dowódca brygady, kilku oficerów sztabowych oraz szereg oficerów 42-go i 144-go pułku dostało się do niewoli.

Nad Styrem w armjach 2-giej i 3-ciej bez zmian.

Obrady komisji granicznej polsko-rumuńskiej w Krakowie.

W czwartek dnia 24 bm. rozpoczynają się w Krakowie obrady polsko-rumuńskiej komisji granicznej, która podejmuje dalszy ciąg prac dla wyznaczenia granicy polsko-rumuńskiej wzdłuż Dniestru. W pracach swych komisja opierać się będzie na planach zdjętych najnowszą metodą fotogeodetyczną. Plany opracowuje się na podstawie zdjęć polowych, dokonanych w oddziale fotogeodezji Ministerstwa robót publicznych w Krakowie pod kierunkiem prof. Piątkiewicza.

W konferencji weźmie udział ze strony rządu rumuńskiego generalny dyrektor służby wodnej rumuńskiego ministerstwa robót publicznych, inż. Rudolf Opream, ze strony polskiej naczelnik Wydziału i inspektor Min. Robót Publ. inż. Alfred Konopka, oraz polski i rumuński kierownicy komisji granicznej, płk. Dragenesco i radca Min. inż. Medyński. Prace komisji potrwają kilka dni.

Po zakończeniu prac członkowie delegacji rumuńskiej udadzą się na zwiedzenie urządzeń regulacyjnych Wisły oraz kilku jej dopływów.

B. JANUSZ.

Dzieło J. H. Rosena i L. Wieleżyńskiego.

„Jakie jest zdanie pana o malowidłach Rosena w katedrze ormiańskiej?" — oto pytanie, na które jakże często przychodzi mi odpowiadać.

Zdawałoby się, iż odpowiedź nietrudna, jeśli malowidła owe zna się z częstego oglądania, a do tego pisało się nawet kiedyś o nich. Tymczasem, jak niełatwo faktycznie wyrobić sobie zdanie o tem i ostać się z niem wobec opinji najrozbieżniejszych! Trybunał krytyki artystycznej Krakowa nie uznaje czynu twórczego mistrza lwowskiego, kiedy równocześnie londyńskie "The Studio" poświęca mu numer, zdobny w podobizny kolorowe według zdjęć barwnych, zamówionych we Lwowie. Niefachowi, ale inteligentni i wykształceni sprawozdawcy nie znajdują słów uznania dla dzieła Rosena, dzieląc entuzjazm ten z opinją publiki, zwiedzającej katedrę setkami, zwiększającemi się stale z miesiąca na miesiąc. Fachowi znawcy „pokątnie" raczą nie podzielać tych uznań, ale oficjalnie wstrzymują się od wypowiadania swej opinji — zdawałoby się — pokrywającej się z stanowiskiem, zajmowanem przez Kraków. „Gdzie racja?"

„Vox populi, vox dei" — powiada przysłowie. Czy należy i można je w danym wypadku respektować zwłaszcza, że ów „głos ludu" bez zastrzeżeń staje po stronie mistrza? Jeżeli dzieło sztuki przemawiać ma do masy, do ludu wierzącego — uznanie to stwierdzałoby bezsprzecznie istotną wartość jego, tem bardziej, że masą tą nie jest bądź co bądź mało wybredny lud, lecz niemal wyłącznie t. zw. sfery inteligentne. Jeśli zaś zadaniem jego jest zadowolenie tylko gustów wyższych „dziesięciu tysięcy" — kto ma to autoratywnie stwierdzić?

Ze swojej strony wstrzymuję się tu od jakiejkolwiek oceny zdecydowanej, bo nie jest mojem zdaniem rozprawienie się z tem na miejscu niniejszem. Nie powiem, iżbym nie miał wyrobionego zdania pewnego o tem, ale nie kryję się i z tem, że bynajmniej nie żywię ambicji narzucenia go komuś lub uważania za słowo ostatnie. Pierwszeństwo wypowiedzenia zrównoważonego sądu i objektywnej oceny chętnie zostawiam tym fachowym, co w rozmowach prywatnych nawet oburzać się potrafią. Uważam tylko, że po „The Studio" wypada może i jakiemuś krajowemu „Studio" głos zabrać, chociażby dla zadania kłamu lub też stwierdzenia prawdy przysłowia o nie-proroku w swojej ojczyźnie. Jeśli „głos ludu" pozostaje w błędzie — wdzięcznem winno być zadaniem owych wyższych „dziesięciu tysięcy" pouczenie maluczkich o tem, a nie krycie światła pod korcem.

Jakkolwiek wypadnie owa fachowa ocena, wątpić nie można, iż wywoła ona dyskusję i to z pewnością nietylko we Lwowie samym. Przygotowano też już tutaj aparat do niej niezbędny. Po dorywczych zdjęciach fotograficznych wydano specjalną publikację, obejmującą w oryginalnych odbitkach wielkoformatowych podobizny malowideł ściennych katedry ormiańskiej. Autorem wspaniałego albumu jest znakomity technik i teoretyk fotografiki, p. Ludwik Wieleżyński, dziś współpracownik najpoważniejszych wydawnictw graficznych lwowskich instytucyj naukowych. Fachowiec tylko ocenić potrafi trud, jaki autor włożył w poważne swe dzieło, rozwiązujące moc całą problemów i nieraz zdawałoby się wprost niemożliwości. Pod tym względem satysfakcją prawdziwą jest studjowanie owych zdjęć, skopjowanych w sepji, doskonale „parafrazujących" ogólny ton malowideł J. H. Rosena — znaczny format umożliwia znakomicie orjentację nawet w szczegółach ikonografji, dając dobre o niej pojęcie nawet w razie niemożności zaznajomienia się z malowidłami na miejscu. Dla kogoś zaś, kto przestudjował je autopsyjnie, posiadają wartość — sit venia verbis — jakby oryginału. Popełnię, oczywiście przesadę, zestawiając mistrzowstwo malarza z mistrzowstwem reproduktora, ale w ten sposób krótko i węzłowato oddam i drugiemu co mu się najrzetelniej należy.

Posiadamy z dawnych lat kilka podobnych monografij fotograficznych, zwłaszcza znakomitego Szaynoka, mistrza na swoje czasy, ale dopiero p. Wieleżyński pokazał, jak się je opracowuje i jak wydaje. Poprzednicy jego operowali niemal wyłącznie łatwiejszemi zdjęciami zewnętrznemi, podczas gdy on prawie jedynie „interieur'em" barwnem i to w warunkach istotnie wyjątkowych. Trudności wszelkie pokonał z dużem znawstwem techniki i nawet niekiedy forteli. W rezultacie czcigodna katedra otrzymała prawdziwie godną jej monografję graficzną, po której oby czas przyszedł i na naukową.

Kosztowna praca p. Wieleżyńskiego, odbita w bardzo ograniczonej ilości, rozchodzi się po Polsce całej a i zagranicą (jeśli tam właśnie nie najliczniej!) i z pewnością wywoła krytyki i oceny dzieł J. H. Rosena — do czego posiada bezwzględnie warunki potrzebne. Dla rozszerzenia dyskusji i poza granice Lwowa przedstawia aparat doskonale się ku temu nadający i w tym względzie autor publikacji dobrze się przysłużył sprawie. Ocena bowiem, względnie krytyka malowideł prof. Rosena, to nie rzecz lokalnego tylko zainteresowania — w grę tu wchodzi taka moc zasadniczych problemów i kwestyj, że mówić można o ogólnem znaczeniu sprawy, zajmującej zarówno plastyków, jak i konserwatorów, zarówno praktyków jak i teoretyków. Dyskusja ustalić ma po czyjej stronie racja i o ile w przyszłości w warunkach podobnych stosować można rzeczy i metody, zastosowane przez prof. Rosena w przyzdobieniu takiego gmachu zabytkowego, jakim jest wspaniała katedra Ormian polskich. W dyskusji przewidzianej i pożądanej publikacja L. Wieleżyńskiego — zaznaczam* to raz jeszcze — odegrać winna bardzo wielką rolę. Wyniku zaś dyskusji nie próbowałbym nawet przewidywać. Dla dobra sprawy życzyć jej sobie tylko należy.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 lipca 1930

RUCH SŁUŻBOWY W PROKURATORJI GENERALNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 4 lipca 1930 r. zamianował:

St. Radcę Prokuratorji Generalnej w V st. sł. Dr. Eugenjusza Bartla — Starszym Radcą Prokuratorji Generalnej w IV st. sł. we Lwowie.

(„Monitor Polski" Nr. 166, z dnia 21 lipca 1930 roku.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 23 czerwca 1930 r. Nr. I. Prez. 4320/30

w sprawie wykazu szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1930-31.

(Ciąg dalszy.)

I. SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

Województwo Stanisławowskie.

1. Dolina — Gimnazjum koedukacyjne Polskie im. Zygmunta Krasińskiego T-wa Szkoły Średniej im. Krasińskiego.
2. Horodenka — Polskie gimnazjum koedukacyjne T-wa Szkoły Średniej.
3. Kałusz — Miejskie gimnazjum koedukacyjne.
4. Kołomyja — Gimnazjum żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.
5. Stanisławów — Gimnazjum żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek.
6. Stanisławów — Gimnazjum koedukacyjne Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej.
7. Stryj — Gimnazjum żeńskie T-wa Pryw. Gimn. Żeńskiego.
8. Turka n/Str. — Gimnazjum koedukacyjne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego T-wa Gimnazjalnego.

Województwo Tarnopolskie.

1. Brody — Gimnazjum żeńskie im. E. Orzeszkowej, dra Loewina.
2. Przemyślany — Polskie koedukacyjne gimnazjum im. Królowej Jadwigi T-wa Polsk. Gimn. im. Król. Jadwigi.
3. Radziechów — Gimnazjum koedukacyjne im. Marszałka Badeniego T-wa Gimn. w Radziechowie.
4. Tarnopol — Gimnazjum żeńskie im. Marji Konopnickiej, Zofji Lenkiewiczowej.
5. Tarnopol — Gimnazjum żeńskie T-wa „Ridna Szkoła" U. T. P.
6. Złoczów — Gimnazjum koedukacyjne Ukraińskiego T-wa Pedagogicznego „Ridna Szkoła".

II ZAKŁADY KSZTAŁCEŃ. A NAUCZYCIELI.

Województwo Krakowskie.

1. Biała — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Św. Hildegardy.
2. Bochnia — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Klementyny Hoffmanowej.
3. Chrzanów — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie T-wa Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego.
4. Dębica — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Królowej Jadwigi T. N. S. W.
5. Gorlice — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Ks. Bronisława Świeykowskiego.
6. Jordanów — Prywatne seminarjum nauczycielskie koedukacyjne.
7. Kraków — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Fr. Preisendanza.
8. Kraków — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Sebaldy Münnichowej.
9. Kraków — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Św. Rodziny.
10. Kraków — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie „Instytutu Marji".
11. Kraków — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie P. P. Prezentek im. Adama Asnyka.
12. Kraków — prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Mikołaja Reja.
13. Mielec — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Emilji Platerówny.
14. Nowy Sącz — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Marji Konopnickiej.
15. Nowy Targ — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Marji Konopnickiej.
16. Ropczyce Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie miejskie.
17. Stary Sącz — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Św. Kingi.
18. Tarnów — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Bł. Kingi.
19. Tarnów — prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Św. Jadwigi.
20. Tarnów — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Św. Anieli SS. Urszulanek.
21. Wadowice — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie miejskie.
22. Wieliczka — Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie im. M. Smoluchowskiego Koła T. S. L.

(„Monitor Polski" Nr. 163, z dnia 17 lipca 1930 r.).

(C. d. n.).

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Dolinie zamianowała z dniem 1 maja 1930 r. p. Helenę Narożankę, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Zakli i z dn. 15 maja 1930 r. p. Kazimierę Maszewską, nauczycielką 1 kl. publ. szk. powsz. w Łużkach.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu zamianowała z dniem 16 czerwca 1930 r. p. Ludmiłę Szeliżankę, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Łowcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Krośnie, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Adama Witowskiego, nauczyciela publ. szk. powsz. w Myczkowie, powiatu Lisko, nauczycielem 3 kl. publ. szk. powsz. w Komborni, powiatu Krosno.

Rada Szkolna Powiatowa w Złoczowie, zamianowała z dniem 1 maja 1930 r. p. Kazimierę Swobodę, nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Szpikłosach.

Rada Szkolna Powiatowa w Kołomyji, zamianowała z dniem 1 czerwca 1930 r. p. Eulalję Zbrożek, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Myszynie.

Prasa niem. o zmianach personalnych w dyplomacji sowieckiej.

Berlin, 23 lipca. (PAT). Cała prasa niemiecka żywo omawia zmiany personalne w dyplomacji sowieckiej. Organ centrum katolickiego „Germania" przypomina, że Cziczerin był właśnie tym, który w ścisłem porozumieniu z Leninem prowadził, ugruntował i nadał szerokie horyzonty orjentacji politycznej Rosji sowieckiej w Azji, który doprowadził do sojuszu, zawartego w Rapallo z Niemcami, który nadał dyplomacji sowieckiej ten swoisty charakter, służący z jednej strony do uprawiania szerokiej propagandy komunistycznej zagranicą zapomocą Kominternu, a z drugiej strony pozwalają przedstawicielom państwa sowieckiego przybrać formy dyplomacji europejskiej. Jednakże — pisze „Germania" — jego nieprzejednana nienawiść do Anglji nie odpowiada już systemowi polityki zagranicznej, uprawianej w Moskwie, której tendencją było dojście do porozumienia z Anglją. Dopiero Litwinowowi udało się nawiązać stosunki z Anglją.

Nominacja Krestińskiego na pierwszego zastępcę komisarza spraw zagranicznych potwierdza — zdaniem prasy niemieckiej — przekonanie, że działalność komisarza sowieckiego w Berlinie spotkała się z uznaniem rządu moskiewskiego. Prasa wyraża przekonanie, że rząd sowiecki powierzy mu kierownictwo polityki zachodniej, w której zakres wchodzą i sprawy niemieckie. Takie rozwiązanie sprawy Niemcy powitają z zadowoleniem, gdyż „Krestiński w czasie swej działalności w Berlinie stale miał na oku jaknajprzyjaźniejsze uregulowanie stosunków między Niemcami a Rosją, i oczekiwać należy, że na swem obecnem stanowisku pierwszego zastępcy komisarza spraw zagranicznych będzie szedł po linji dotychczasowej polityki względem Niemiec".

Według berlińskich informacyj Krestiński przebywa obecnie na Krymie, gdzie spędza czas na urlopie. Przed powrotem na stałe do Moskwy, powróci jednak do Berlina celem wręczenia prezydentowi Hindenburgowi pisma odwołującego, co prawdopodobnie nastąpi dopiero z końcem sierpnia.

O następcy Krestińskiego prasa dotychczas nie została poinformowana. Przypuszcza jednak, że ze względu na wielkie znaczenie placówki berlińskiej dla sowieckiej polityki zagranicznej, rząd sowiecki wyśle do Berlina jednego z najzdolniejszych swych polityków. Dotychczas dwa tylko dzienniki notują pogłoskę, iż jednym z kandydatów na stanowisko sowieckiego ambasadora w Berlinie jest ambasador sowiecki w Angorze, Suricz. W każdym razie wybór następcy Krestińskiego — zdaniem prasy — da cenną wskazówkę co do przyszłego stanowiska rządu sowieckiego wobec Rzeszy niemieckiej.

Zazwyczaj dobrze w kwestjach rosyjskich poinformowana „Kölnische Ztg." omawia również zmiany w komisarjacie spraw zagranicznych rządu sowieckiego. Nie jest tajemnicą — pisze dziennik m. in. — że między Cziczerinem a Litwinowem panował wielki antagonizm i że Litwinow dążył do zmiany, ażeby samemu stanąć na czele komisarjatu spraw zagranicznych. Przez pewien czas zdawało się, że usiłowania jego nie odniosły skutku, gdyż na miejsce Cziczerina miał przyjść Rykow, dotychczasowy przewodniczący rady komisarzy ludowych. Ponieważ jednak Stalin pragnie Rykowa, jako należącego do grupy prawicowo-opozycyjnej, z czasem wogóle usunąć, przeto nie mógł go umieścić w komisarjacie spraw zagranicznych, skąd, ze względu na zagranicę, byłoby jeszcze trudniej go odwołać.

Skutki trzęsienia ziemi we Włoszech.

Rzym, 23 lipca. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, centrum wstrząsów sejsmograficznych znajdowało się pomiędzy Melfi, Riano, Puglias. Bardzo silnie ucierpiały okolice Potenzy. W Melfi jest 100 zabitych i kilkunastu rannych, w Rapallo 20 zabitych i 30 rannych, w Rionero 11 zabitych i 50 rannych. W okolicach Campo Basso Matera i Bari ofiar niema. Natomiast w okolicach Benevento poniosło śmierć 12 osób, 140 jest rannych. W okolicahc Palermo zginęły 2 osoby, w okręgu Foggia znaleziono dotychczas 3 trupy i wielu rannych. W samym Neapolu 3 osoby zabite, 20 zaś odniosło rany. Bardzo wiele domów runęło w gruzy. Jeszcze większa ilość bardzo silnie ucierpiała.

Rzym, 23 lipca. (PAT.) Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło dzisiejszej nocy prowincje włoskie Campanię, Basilicatę i Pugglię, pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Centrum wstrząsu znajdowało się w okolicach wygasłego wulkanu Vulturu. Wszystkie miejscowości położone w pobliżu tego wulkanu liczą setki zabitych i rannych. Trzęsienie trwało od 10 do 15 sekund. W Neapolu trzęsienie powtórzyło się trzykrotnie. Wszędzie ludność ogarniała panika. Grozę sytuacji powiększały ciemności, utrudniające akcję ratunkową. W Rzymie trzęsienie ziemi trwało 3 sekundy i miało charakter łagodny. W całych Włoszech panuje przygnębienie, tembardziej, że istnieje obawa dalszych wstrząsów.

Rzym, 23 lipca. (PAT.) W dalszym ciągu napływają szczegóły tragicznego przebiegu trzęsienia ziemi w południowych Włoszech. Liczbę zabitych obliczają ponad 200 osób. Rannych jest około 500 osób. Z wielu miejscowości dotąd brak danych. Pomimo zarządzonej natychmiast pomocy ze strony rządu i włoskiego Czerwonego Krzyża, sytuacja jest w dalszym ciągu poważna. Do wielu miejscowości z powodu uszkodzenia mostów trudno się dostać. Tragizm sytuacji powiększa okoliczność, że w centrum trzęsienia wstrząsy powtarzały się aż do rana. Podkreślić należy fakt niezwykle szybkiego zorganizowania akcji ratunkowej, bowiem już w 3 godziny po katastrofie nadjechał pierwszy pociąg ratunkowy. Na miejsce katastrofy dziś rano udał się prezes Czerwonego Krzyża oraz wiceminister robót publicznych, którzy co godzinę informują rząd o przebiegu akcji ratunkowej. W wielu miejscowościach cały szereg budynków został uszkodzony. W Salerno pod Neapolem runął dach katedry św. Mateusza, wzniesionej w r. 1070. W Rionero i Ripa Candida runęły kościoły. W Melfi zawaliła się część słynnego zamczyska z czasów Fryderyka II, oraz schronisko dla dzieci. Znaleziono trupa kobiety, podtrzymującej belki, aby osłonić dzieci od niechybnej śmierci. Papież, powiadomiony o katastrofie, postawił natychmiast do dyspozycji kurji biskupiej w Melfi niezbędne środki ratunkowe. Korpus dyplomatyczny wyraził rządowi włoskiemu współczucie.

Wiedeń, 23 lipca. (PAT.) Trzęsienie ziemi w Neapolu odczuły sejsmografy instytutu uniwersyteckiego w Insbruku po raz pierwszy wczoraj o godz. 20,38,09. Dziś o godz. 11'20 odczuły ponownie silne wstrząsy w odległości około 900 km. Ogniskiem trzęsienia były Apeniny.

Subwencja dla Rolniczego Sojuzu we Lwowie.

Warszawa, 23 lipca. (PAT). Ministerstwo Rolnictwa przyznało gospodarczo - ekonomicznemu Stowarzyszeniu Rolniczy Sojuz we Lwowie subwencję w kwocie 30.000 zł. na prace nad podniesieniem kultury rolnej w Małopolsce wschodniej.

Ofiary upałów w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 24 lipca. (PAT). Bilans ofiar fali strasznych upałów, które zdają się mieć już ku końcowi wyraża się w 300 zmarłych na terytorjum całych Stanów Zjednoczonych.

Echa pożaru w kopalni soli.

W dniu 21 b. m. wyjechała z Warszawy do Krakowa specjalna komisja głównej dyrekcji monopolu solnego celem przeprowadzenia śledztwa administracyjnego w sprawie pożaru młyna solnego i części urządzeń mechanicznych szybu Kampja w Bochni. Naogół kosztowna maszynerja szybu ocalała, spłonął natomiast doszczętnie młyn solny oraz składy worków z zapasem około 700 tysięcy worków. Szkody wynoszą około 3 miljony złotych.

KRONIKA

LIPIEC
24
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Krystyny
Gr.-kat. Jewfymji

Wschód słońca g 3 m 41
Zachód „ g 19 m 19
Długość dnia g 15 m 38

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 24 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i p. Suchcickiego, art. teatr. warsz. Zniżki ważne.

Piątek, 25 lipca, o godzinie 8-mej wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — zniżki ważne.

Sobota, 26 lipca, o godzinie 8-ej wiecz.: „Rywale“, z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Od poniedziałku Teatr Mały zamknięty aż do odwołania.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem — film dźwiękowy.
CASINO: „Pat i Patachon.“
CHIMERA: „Cud XX wieku“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji, kino nieczynne.
KOPERNIK: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.
KOPERNIK: „W nocnym lokalu“ i „Bunt [illegible]“.
LEW: Z powodu **odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.**
MARYSIEŃKA: „Ekspress miłości“ i „Gdy północ wybije“.
OAZA: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: Lou Schaney — „Gdzie wschód jest wschodem“ (dźwiękowy).
PAN: „Zabawka paryska“.
STYLOWY: „Władczyni Libanu“ oraz „Ken Maynard“.

Olbrzymi sukces osiągnęli „Rywale“ w Teatrze Wielkim, sensacyjna sztuka amerykańska, będąca obrazem życia amerykańskich żołnierzy na froncie francuskim podczas ostatniej wojny. Konflikt miłosny i rywilazacja o dziewczynę wprowadza duże urozmaicenie, a duża doza humoru łagodzi wszystkie okropności wojny. Sztuka ta zostawia wrażenie pogodne i jest o wiele mniej denerwująca, jak niedawno wystawiony „Kres wędrówki“ Sheriffa. Pyszne typy zabijaków, które przeszły już do literatury amerykańskiej, kapitana Flagga i sierżanta Micky Quirt stwarzają pp. dyr. Rygier i Suchcicki. Partnerką ich, uroczą Charmainą, jest p. Irena Ładosiówna. Resztę zgranej obsady stanowią pp. Ratschka, Zbrojewski, Nawrocki, Szczepański, Jenoval, Lewicki, Bielecki, Brochwicz i wielu innych. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

Ś. p. Tadeusz Czapelski, wybitny ongi dziennikarz, członek honorowy Syndykatu dziennikarzy lwowskich, urzędnik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 77. Skreśliliśmy jego sylwetkę w Nr. 156 „Gazety Lwowskiej“, nie przypuszczając, że tak rychło będziemy musieli informować szerokie koła przyjaciół, kolegów i znajomych ś. p. Czapelskiego o jego zgonie. Zmarły pozostawia po sobie dobrą pamięć i imię nieskalane. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm.

STOŁECZNA

Minister Rolnictwa Janta Połczyńczyński przyjął Wojewodę pomorskiego Lamota w sprawach stanu rolnictwa na Pomorzu.

Szef sztabu głównego p. gen. Piskor udekorował odznakami orderu Polonia Restituta 3 klasy byłego attaché wojskowego w Warszawie pułk. Suzuki. Pułk. Suzuki opuścił wczoraj wieczorem Polskę udając się do Japonji.

„Dziennik urzędowy“ Izb lekarskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, iż z dniem 1 lipca r. b. zarząd naczelnej Izby lekarskiej rozpoczął wydawać „Dziennik urzędowy“ Izb lekarskich. Pismo to wychodzić będzie pierwszego każdego miesiąca i zawierać komunikaty i uchwały wszystkich Izb lekarskich w Polsce, wyroki sądowe Izb, zawiadomienia o wolnych posądach oraz wszelkie wiadomości mające związek z życiem lekarskiem.

Bezrobocie maleje. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, stan bezrobocia na 19 lipca b. r. wynosi 198.748 osób. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 2.886.

KRAJOWA

ZŁOCZÓW. **Zabity gałęzią.** W Pietryczach Jan Michałewski, 63-letni starzec, zbierając w lesie drzewo, tak nieszczęśliwie usiłował ściągnąć z drzewa gałęź, że uderzony w głowę, wyzionął ducha.

TARNOPOL. **Śmierć pastuszki gęsi.** 11-letnia Anna Babij, pasąc nad Seretem w Jankowcach gęsi, usiłowała schronić się przed burzą do domu. W tym celu wpędziła gęsi do rzeki, chcąc przeprawić się z niemi na drugi brzeg. Silniejszy podmuch wiatru rzucił jednak pastuszkę do wody. Ciałko utopionej pochowano na cmentarzu.

SAMBOR. **Ofiara nieostrożności.** W czasie przetaczania wagonów kolejowych zabity został na dworcu w Samborze Kazimierz Małanka, kolejarz ze Sambora.

JAROSŁAW. **Morderstwo.** Nieznany sprawca strzelił z karabinu do Michała Stasznika w Wietlinie raniąc go w brzuch. Po dwu godzinach Stasznik zmarł. Sprawcę morderstwa nie zdołano wyśledzić.

TARNOPOL. **Granat rozszarpał chłopca.** Piotr Demboryński, lat 15, w Domamoryczach znalazł granat i przyniósł go do domu, do stodoły, gdzie chciał go rozebrać. W czasie tej manipulacji granat eksplodował, raniąc go bardzo ciężko. Chłopca przewieziono do szpitala w Tarnopolu.

BRODY. **Podpalacze lasu.** Dwaj robotnicy wiejscy, Teodor i Piotr Wolaniuk podpalili z zemsty las spółki „Brody“, wyrządzając 300.000 zł. szkody. Obu aresztowano.

ROHATYN. **Zemsta na wójcie.** W Dytiatynie nieznany sprawca podpalił stojącą na polu stertę siana, wartości 700 zł. Siano należało do naczelnika gminy Pawła Rygara.. Podpalenie nastąpiło prawdopodobnie z zemsty.

KAŁUSZ. **Omal nie pożar lasu.** Na terytorjum gminy Niebyłów zapaliła się trawa na niewielkiej przestrzeni, grożąc przerzuceniem pożaru na pobliski las. Ogień przy pomocy robotników leśnych **zlokalizowano.**

STANISŁAWÓW. **Pożar wioski.** W domu Mikołaja Czapuchy we wsi Łany wybuchł pożar, który strawił w krótkim czasie cztery zabudowania gospodarskie. Pożar spowodowały dzieci, bawiąc się nieostrożnie zapałkami. Z tego samego powodu wybuchł na terenie powiatu pożar w przysiółku Topiły ad Kończaki nowe. Spaliło się doszczętnie jedno gospodarstwo.

Remuneracje i trzynaste pensje
dla pracowników samorządowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że stałe roczne wypłacanie pracownikom samorządowym oraz komunalnym zapomóg, czy to w formie remuneracyj, czy [illegible] 13-tych pensyj niema podstawy prawnej i może być kwestjonowane przez władze przy zatwierdzaniu budżetu.

Natomiast władze nadzorcze zatwierdzać będą uchwały związków komunalnych, przyznające pracownikom jednorazowe zasiłki, o ile zasiłki te znajdą pokrycie z oszczędności budżetowych.

Projekt odnowienia kopca Kościuszki
w Krakowie.

Na zaproszenie p. o. dowódcy O. K. 5 pułkown. Bolesławicza odbyło się komisyjne zbadanie stanu uszkodzenia kopca Kościuszki w obecności prezydenta miasta senatora inż. Rollego, prezesa dr. Tomkowicza, jako przedstawiciela komitetu opieki nad mogiłą Kościuszki oraz referentów budownictwa wojskowego z ppułk. Hackbeilem. Pułkownik Bolesławowicz przedstawił komisji plan odnowienia kopca Kościuszki, opracowany przez budownictwo wojskowe O. K. 5. Komisja po dokładnem zbadaniu obecnego stanu kopca zatwierdziła w całości plan projektowanych przez budownictwo wojskowe robót. Praca wstępna odnowienia kopca Kościuszki rozpoczęła się natychmiast.

Niezwykłe przygody pewnych 40 zł.
Trzech ludzi osadzono w areszcie.

Do głębszych rozmyślań o zmienności kolei ludzkich losów mogłaby dać sposobność następująca notatka: Na drodze z Niemirowa do Lubaczowa napadnięta została Heller Ruchla. Napad urządził niejaki Herszko Sawergun z Potulicz (pow. Rawa Ruska). Herszko początkowo usiłował Ruchlę zgwałcić, później jednak zadowolił się zrabowaniem 40 zł.

Gdy tak, posiadając już 40 gr., szedł Herszko Sawergun przez las napadło go z kolei dwu ludzi: Hryńko i Michał Piorun z Wróblaczyna. Pioruny były uzbrojone w kosy i zażądały pieniędzy. Zrabowane 40 zł. po raz trzeci zmieniły właścicieli. Zarówno Hersz Sawergun jak i dwaj Piorunowie zostali aresztowani.

Samobójstwo dwojga kochanków na cmentarzu
z powodu niemożności zawarcia ślubu.

Onegdaj około godz. 5-tej rano na cmentarzu w Monasterzyskach (pow. Buczacz) popełnili samobójstwo Klementyna Hibsz, 23-letnia żona sierżanta Żandarmerji wojskowej, stacjonowanego w Modlinie, oraz Stanisław Koryzma, liczący lat 24, syn sekretarza gminy, urzędnik Fabryki tytoniowej w Poznaniu. Koryzma przebywał w Monasterzyskach u rodziców na urlopie.

Oboje popełnili samobójstwo skutkiem niemożności zawarcia małżeństwa, gdyż Hibsz niechciał żonie udzielić rozwodu.

Dwoje dzieci spłonęło w ogniu.

Z Tłumacza donoszą: We wsi Podpieczarach wybuchł onegdaj straszny pożar, spowodowany nieostrożną zabawą małych dzieci. Ogień w krótkim czasie objął prawie całą wieś. O ratunku z powodu silnego wiatru i wysuszonego słońcem materjału nie mogło być mowy. Ogółem spłonęło 30 gospodarstw i kilka sztuk bydła. W ogólnem zamieszaniu spłonęło w ogniu dwoje małych dzieci. Wysokość szkody nie została jeszcze ustalona.

Cztery ofiary katastrofy budowlanej.

Wczoraj wydarzyła się we Lwowie przy ul. Zadwórzańskiej 47 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą cztery ofiary. Przy nowej budowie pracowało tam na rusztowaniu kilku robotników zajętych tynkowaniem. W pewnym momencie runęło całe rusztowanie grzebiąc pod sobą czterech murarzy. Natychmiast pośpieszono im z pomocą. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala: Jakóba Romaniszyna (złamanie kręgosłupa), Stanisława Romaniszyna (ciężkie obrażenia na całem ciele), Bazylego Jakimowicza (kontuzje czaszki) i Józefa Szostaka (dotkliwe potłuczenie). Policja wdrożyła dochodzenia w czasie których ustalono, iż wypadek spowodowany został dostarczeniem złego materjału pod rusztowanie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

SYMFONJA NAZWISK. Za włóczęgostwo, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, aresztowani zostali Lucjan Kniaź, 19-letni arystokrata swej klasy; Franciszek Latawiec, 20-letni „ptak boży“, co to nie sieje...; Zofja Bezpałko, służąca młoda, ale mocno niemoralna; Michał Rzeźnik cieszący się specjalnie opieką policji; Jan Durny z ul. Owocowej; Jan Biały i Marja Szwiuc z Piaskowej. Lepszych nazwisk — i po tygodniu nie możnaby wymyśleć.

BEZ SERCA. Kubinkowa (Piekarska 12) zrzuciła z 1-go piętra psa, ratlera, należącego do Emila Jaworskiego. To bardzo brzydka sprawa.

ZGUBY. Uczciwi ludzie zgłosili o znalezieniu następujących rzeczy: Andrzej Herman, ślusarz kolejowy z Zimnej Wody, zdeponował dwa weksle, opiewające na nazwiska Jadwigi hr. Lasockiej, Zofji Lasockiej, Stefana Dobrzańskiego i Rudolfa Lintnera. Weksle zostały znalezione w kasie towarowej na dworcu głównym. — Alfred Loteczka zdeponował pakiet zawierający zamówienia na pożyczkę budowlaną. — Posterunkowy Rusin zdeponował zegarek „Omega“ podrzucony przez złodzieja w czasie pościgu. Ponadto znaleziono teczkę skórzaną zawierającą metalowe części do fabrykacji wody sodowej. Wszystkie wymienione przedmioty właściciele mogą odebrać na policji.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jana Wasunga przy ul. Chorążczyzny 18. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda na razie nie zdołano stwierdzić.

NAPAD NA UL. KINGI. Wczoraj służąca Bronisława Dzietówna (Zborowskich 12) napadła na przechodzącą ulicą Kingi matkę Jana Iwanowa i zadała jej szereg ciężkich ran nożem. Ofiarę napaści przewieziono do szpitala. Dzietówna zbiegła.

Zbrodnicza zabawa.

Parobcy wiejscy dopuszczają się często wybryków, mogących pociągnąć za sobą opłakane skutki. Onegdaj do pociągu towarowego zdążającego w stronę Stanisławowa wrzucił kamień Roman Semczuk z Chlebiczyna, raniąc niebezpiecznie Stefana Skibę, hamulcowego. Skiba, uderzony w głowę, wypadł z pociągu na szczęście tak, że doznał jedynie lekkich potłuczeń. Semczuka aresztowano.

Tajemniczy strzał.

Z Kołomyi donoszą: Niewyśledzony sprawca usiłował zastrzelić Franciszkę Werbiuk z Berezowa niżnego. W nocy mianowicie, gdy wszyscy spali, padł przez okno do mieszkania Werbiukowej strzał rewolwerowy. Na szczęście kula przeszła ponad głowami dwojga dzieci i utkwiła w ścianie. Tłem zamachu ma być zemsta osobista.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Znicz“ — czasopismo poświęcone sprawom ociemniałych inwal. woj. przynosi w ostatnim (6) numerze: Teutońska podzięka — Miljardowe sumy na germanizację Polaków — Pomyślmy o braciach za kordonem — Kosztowne zbrojenia armji niemieckiej — Sytuacja w Rumunji — Kobiecy Kącik — Wiadomości gospodarcze — Dział inwalidzki.

Czarny Mojżesz.

Ruch kolorowy zakreśla coraz szersze kręgi. Wszystkie ludy, zamieszkujące Azję i Afrykę dążą dziś do zrzucenia jarzma białej rasy. Wrzenie w Indjach Wschodnich, rewolucja w Egipcie, rokosze i powstania wśród plemion północnej Afryki nabierają coraz więcej ostrości. Gdziekolwiek biały człowiek styka się z kolorowym, sieje — za bardzo nielicznemi wyjątkami — nienawiść i deprawację. Najwięksi kolonizatorzy świata, rasa anglo-saksońska przez swą pogardę, okazywaną narodom odmiennego koloru skóry, szczególniej zaś murzynom, przekreślała systematycznie korzyści mogące płynąć ze szczepionej cywilizacji.

Stany Zjednoczone, przejęte duchem swych brytyjskich współplemieńców, zaszły w swej nienawiści do murzynów tak daleko, iż ci sami obywatele wielkiej północnej unji są dotychczas parjasami Nowego Świata. Te fatalne stosunki zaczynają oddziaływać na amerykańskich murzynów w kierunku rozwoju uczuć plemiennych i doprowadzają stopniowo do zrozumienia potrzeby oparcia się na swej pramacierzy afrykańskiej.

Jaskrawym dowodem tego przebudzenia może służyć, popularny w Stanach Zjednoczonych, Markus Garvey, starannie wychowany i wykształcony murzyn, zwany przez swych rodaków „Czarnym Mojżeszem".

Pragnie on wyprowadzić swych czarnych braci z Ameryki i osiedlić ich z powrotem w Afryce.

W przeciwieństwie do murzynów amerykańskich, pragnących równouprawnienia z białym i uważających mulatów za swych współbraci, Marek Garvey jest fanatykiem czystej rasy czarnej. Nie chce mieć nic wspólnego z białymi, a mulatów uważa za najniebezpieczniejszych wrogów narodowej idei. W Afryce ani dla jednych, ani tembardziej dla drugich nie powinno być miejsca.

Hasłem jego: Afryka dla murzynów. W kołach amerykańskich zwą go złośliwie cesarzem Afryki.

Zagadnienie czystości rasy białej nie jest tak proste, jakby się zdawało. Krew „czarna" przesiąkała do Europy różnemi drogami, jedną z nich to liczne związki aryjczyków z Żydami, którzy, jak wiadomo, za czasów walk z chamitami czarnymi, a następnie współżycia z nimi nie mogli zachować czystości swej rasy.

Uniwersytet murzyński w Tuskegee wydaje rocznik „Negro Year book", zawierający m. in. genealogję znakomitych, bardziej znanych ludzi, w których żyłach płynie domieszka krwi murzyńskiej. Ze szczególniejszą dumą jest w niej zaznaczone, że Maurowie nawet do oddalonych ludów Europy wnieśli pierwiastki krwi czarnej. Szczególniej uwidocznia się to w południowej części półwyspu iberyjskiego. Do Niemiec i Francji dostała się ona podczas wojen krzyżowych. Świadczą o tem niektóre podania, np. brat Parsivala, Feirefio, był synem Gahmureta i królowej murzyńskiej. Ponieważ Parsival jest symbolem skandynawsko - chrześcijańskim, połączenie w epopei bohaterskiej jego postaci z mulatem stanowi w każdym razie fakt dosyć znamienny. Nawet tron dumnych cesarzów rzymskich nie był wolny od krwi murzyńskiej, albowiem Cajus Pescenius Niger, miał ciemny kolor skóry.

Rasa murzyńska wzmocniona — według Garveya — odmiennemi warunkami bytowania, rozwijając się w zdrowszym klimacie, zmieniła swe fizjologiczne i psychiczne wartości. Wyszlachetniała, nabrała tężyzny i przygotowana jest dostatecznie do rozwoju bardziej prawidłowego, niż zdegenerowani, zachłanni potomkowie skażonych Arjan, za jakich uważa „Czarny Mojżesz" wszystkie białe narody.

Rozwój stosunków polsko-ameryk.

Warszawa, 24 lipca. (PAT.) „Express Poranny" podaje treść rozmowy jaką przeprowadził jego przedstawiciel z przebywającym obecnie w Warszawie ambasadorem w Waszyngtonie p. Tytusem Filipowiczem.

Na wstępie ambasador stwierdził, że Polska w roku bieżącym ma wszelkie powody ku temu, by być zadowoloną z rozwoju swoich stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Placówki dyplomatyczne obu państw zostały podniesione do wysokości ambasad, co jest z jednej strony dowodem wysoce przyjaznych obopólnych stosunków, z drugiej zaś czynnikiem dalszego pogłębienia i wzmocnienia tych stosunków. W ostatnich miesiącach zawarły oba państwa wiele ważnych traktatów. Zostały też zakończone, ciągnące się już od lat rokowania o zawarcie t. zw. traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych. Co do tej ostatniej sprawy, to ambasador Filipowicz wyraził nadzieję, że podpisanie tego traktatu nastąpi zaraz po powrocie ambasadora do Waszyngtonu.

W zakończeniu swojej rozmowy ambasador Filipowicz podkreślił z uznaniem uruchomienie 2 bezpośrednich linji okrętowych pomiędzy portami Stanów Zjednoczonych a Gdynią przewożących pasażerów, pocztę i towary. Linje te są zdaniem ambasadora poważnym czynnikiem uświadamiającym amerykański świat przewozowy o znaczeniu Polski a także niemi łączącemi bezpośrednio oba państwa i ich organizmy gospodarcze.

Przykład godny naśladowania.

Propaganda turystyki stoi w Polsce dotychczas jeszcze na bardzo niskim poziomie. Nietylko nie umiemy ściągnąć z zagranicy odpowiedniej ilości turystów, ale i dla nas samych wielkie połacie kraju pozostają często obce i nieznane. Dlatego z uznaniem należy powitać wydanie przez Podolskie Tow. Turyst. - Krajoznawcze w Tarnopolu prospektu p. t. „Zwiedzajcie Podole" w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, zawierającego 10 dobrze wykonanych ilustracji najpiękniejszych krajobrazów i zabytków Podola, mapę Województwa tarnopolskiego i 9 kolumn tekstu z opisem Województwa, planem podróży i potrzebnemi wskazówkami.

Prospekt sporządzony w estetycznej szacie zewnętrznej, ma na celu zainteresowanie społeczeństwa pięknością krajobrazów i zabytków Podola, oraz zbliżenie obywateli różnych Województw w postaci zwiększonego ruchu turystyczno - krajoznawczego; równocześnie wydawnictwo to stanowi przyczynek do propagandy Państwa zagranicą.

Z podobną inicjatywą winny wystąpić powołane czynniki i w innych częściach kraju.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 24 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań, wygł. dr. M. Solecka. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. — 19.00: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowem", wygł. prof. E. Wyrobek. — 19.45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.30: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warsz. i solista. — 21.30: Transmisja słuchowiska z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy: p. Zofja Zaniewicka-Wiskowska wygł. feljeton pt.: „Prawdziwa Francuzka". — 22.15: Transmisja z Warszawy: Komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji" w Warszawie, orkiestra Mutzmana.

Piątek, 25 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Asrtonomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Europa pod względem językowym", wygł. dr. W. Taszycki. — 18.00: Transmisja z Warszawy: koncert orkiestry Karola Poraj-Koźmińskiego. — 19.00: „Skrzynka pocztowa", omówi p. Leonard Nowakowski. — 19.20: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. Zegar z Warsz. Obserwatorjum. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, wykonawcy: orkiestra Filharmonji warsz., pod dyr. Mieczysława Fliederbauma (skrzypce). — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Rywalka Wenecji", wygł. p. Stan. Karwicki. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Akademicka młodzież Ameryki.

Najpierw sport, potem nauka. — Uniwersytet prześciga przepychem kasyna gry. — Studenci kelnerami i jazzbandzistami. — A co będzie za kilkadziesiąt lat?

Ameryka, kraj Forda i Edisona, drapaczy chmur i krachów giełdowych, kraj wszelkich możliwości i niemożliwości, budzący podziw, entuzjazm, pobłażanie i ciekawość — pod jednym względem mało dotychczas interesowała Europę: pod względem swego życia intellektualnego, swych uniwersytetów i uniwersyteckiej młodzieży. Wiemy ile samochodów produkuje Ford, kiedy Edison wynalazł żarówkę, jak swoje dni spędza Hoover a jak je spędzał Coolidge itd. itd. Mało jednak kto zadał sobie kiedyś pytanie: ile uniwersytetów liczą Stany Zjednoczone? jak wielką jest ilość słuchaczów? Jaki tryb życia wiedzie młodzież amerykańska? co ją interesuje? w czem szuka swych ideałów?

Uniwersytety amerykańskie są jeszcze stosunkowo bardzo młode, mimo to jednak jest ich dużo. Niema roku, by któreś z miast nie pokusiło się o zaszczyt posiadania własnego uniwersytetu. Intryguje tylko, skąd na poczekaniu bierze się potrzebna ilość profesorów. Przypuszczaćby można, że chyba jakiś Ford produkuje ich serjami, corocznie, w miarę potrzeby.

Ambicją każdego amerykańskiego uniwersytetu jest posiadać możliwie największą ilość słuchaczów; nic dziwnego, wszak to kraj wszelakich rekordów, w ślad zatem uzyskiwanie dyplomów jest niezmiernie łatwem. Bo oczywiście, gdyby jakiemuś uniwersytowi wpadło na myśl zbyt surowo postępować przy egzaminach, zaryzykowałby temsamem to, że sale jego świeciłyby pustkami.

Na uniwersytetach europejskich, głównem zajęciem studentów jest studjum. Wszystko inne mieści się dopiero na dalszym planie. W Ameryce dzieje się wprost przeciwnie. Na pierwszym planie stoi tam zdrowie fizyczne młodzieży; na drugim najrozmaitsze rozrywki: sporty we wszelkich postaciach; kluby, gdzie w wygodnych fotelach gawędzą przy czarnej kawie studenci i studentki, hale, dancingi, przedstawienia amatorskie. To wszystko należy niejako do programu studjów. Na trzecim dopiero planie znajduje się nauka.

Europejczyka przeglądającego prospekt amerykańskiego uniwersytetu zdumiewa niezwykła ilość filologów, filozofów i przyrodników opuszczających rok rocznie mury uniwersyteckie. Zastanawia się człowiek nad tem, co ci wszyscy ludzie z temi swemi dyplomami dalej poczną. Otóż wszyscy ci magistrzy, doktorzy, absolwenci itd. staną się zwykłymi buchalterami, aptekarzami lub sprzedawcami w wielkich magazynach. Lata akademickie były dla nich jedynie latami emancypacji, dyplom tylko środkiem dla nadania sobie pozoru kultury; każdy z nich — oczywiście poza wyjątkami — zdaje sobie jasno sprawę z tego, że nie dorósł do zawodu wypisanego w dyplomie.

Na Europejczyku olbrzymie wrażenie sprawiają same już gmachy uniwersyteckie. Olśniony staje on w bibljotecznych salach, gdzie piętrzą się wszystkie bez wyjątku czasopisma całej kuli ziemskiej. Rozczarowania doznaje się dopiero, gdy sięga się po jedno z nich; oto okazuje się, że mimo dość poważnego swego wieku pozostają one w stanie nierozciętym. Podobnie niezmiernie kosztowne aparaty w laboratorjach fizycznych i chemicznych świecą stale świeżością, co wskazuje na to, że chyba nie są zbyt często w użyciu.

Przepych bije w uniwersytecie amerykańskim na każdym kroku. Bajeczne portale przypominają luksusowe kasyna gry w Deauville lub Biarritz. Dlatego też — jakkolwiek Carnegie i Rockefeller nie szczędzą swych dolarów — studjum jest bardzo kosztowne. Skutkiem tego mnóstwo studentów posiada uboczne zajęcia zarobkowe uprawiane w wolnych chwilach. Wiele studentek pełni wieczorami funkcje pokojówek w hotelach lub usługuje w barach. We Francji produkowała się w ubiegłym roku, w lecie, orkiestra jazzbandowa, złożona z samych amerykańskich studentów, którzy w ten sposób wykorzystywali ferje, aby sobie zarobić potrzebne fundusze na przyszłe studja.

W jednym z większych uniwersytetów amerykańskich trzecia część słuchaczów pracowała zarobkowo. 307 było kelnerami względnie kelnerkami; 28 grało w różnych orkiestrach; 12 pracowało w pralniach; 41 trudniło się prasowaniem sukien; pozatem byli akwizytorzy ogłoszeniowi, modele dla artystów, handlarze własnej krwi dla celów transfuzji, szoferzy, ogrodnicy, portjerzy, funkcjonarjusze zakładów pogrzebowych, agenci handlowi itd. itd. Krótko mówiąc: studenci amerykańscy zajmują się wszystkiem poza jednem t. j.... polityką.

Studenctwo Ameryki jest apolityczne. Gdyby miało głosować na prezydenta Stanów, oddałoby napewno swe głosy na najtęższego sportmena.

Amerykańskie życie uniwersyteckie przedstawia dziś przeto jeszcze formy niezupełnie rozwinięte. Ale nie ulega wątpliwości, że przy tamtejszem tempie życia studenci amerykańscy, już w najbliższej generacji dościgną swych europejskich kolegów. A wtedy ten kraj o 130 miljonach mieszkańców, o bajecznych bogactwach i niezwykłej inicjatywie stanie do walki o zdobywanie rekordów także i na polu wiedzy.

Gd.

Kozacy w Jugosławji.

Po rewolucji bolszewickiej i rozbiciu różnych operujących na terenie Rosji białych armji, całe stanice kozackie osiedliły się w Jugosławji, skąd wkrótce jednakże co tęższe jednostki z braku egzystencji zaczęły emigrować szczególnie do Ameryki Południowej. Gdy z biegiem czasu emigracja ta zaczęła przybierać charakter masowy, rząd jugosłowiański postanowił temu przeciwdziałać. W tym celu oddał kozakom pewną część ziemi, jako zamknięty w sobie teren kolonizacyjny, gdzie będą mogli tworzyć kolonje gospodarcze i rządzić się na swój sposób, utrzymując nawet ten sam ustrój wojskowy, jaki mieli w carskiej Rosji. Tak więc Kozacy w Jugosławji otrzymują identycznie takie same ustawy, jakiemi się rządzili w dawnej Rosji, stosunek ich zaś do Belgradu będzie taki sam, jaki ich niegdyś obowiązywał wobec Petersburga.

VI. Targ drobiu, królików i gołębi na Targach Wschodnich we Lwowie.

Podobnie jak w latach ubiegłych organizuje się w bieżącym roku na jubileuszowych X. Targach Wschodnich we Lwowie pokaz ptactwa domowego i królików, jako szósty z rzędu od roku 1925, targ drobiu i królików. Urządzeniem jego zajmuje się pod patronatem Sekcji Chowu drobiu Małop. Tow. Roln., Lwowskie Tow. Hodowców Drobiu i Królików, którego liczni członkowie na rozesłane do nich specjalne zaproszenia przystąpili już gremjalnie do przygotowań celem wydatnego obesłania tego pokazu. Uzupełnieniem działu drobiowego będzie odrębny pokaz gołębi, organizowany przez Lwowskie Tow. Hodowców gołębi pocztowych i rasowych wspólnie z wojskową stacją gołębi pocztowych Nr. 6. we Lwowie, a w porozumieniu z Szefostwem Inżynierji O. K. VI. Termin targu drobiu, królików i gołębi ustalony został na dni 5 t. j. na czas od 2 do 6 września włącznie. W miarę sprzyjających okoliczności i zainteresowania handlowego, termin ten będzie ewentualnie przedłużony. Udział w targu drobiowym przez obesłanie go żywemi okazami mogą brać jedynie członkowie Tow. hodowców drobiu i królików. we Lwowie, oraz wszystkich innych analogicznych zrzeszeń z poza Lwowa. Niezależnie od tego pokazu, urządza Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie w porozumieniu ze Zjednoczeniem Polskich Eksporterów Jaj, wielką Ogólnokrajową Wystawę Jajczarską na Targach Wschodnich, której szczegółowy program osobno będzie ogłoszony. Informacje w sprawie pokazu drobiu i królików udziela biuro hodowli Małop. Tow. Roln. we Lwowie, ul. Kopernika 20. W sprawach Wystawy Jajczarskiej należy zwracać się do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Kłopot z rekordem.

Do redakcji jednego z pism berlińskich zgłosił się przed kilku dniami jakiś młody człowiek, przedstawiając się jako Erich Bartsch, krawiec damski, lat 22, stanu wolnego, i przedłożył gęsto zapisaną kartę pocztową. Następnie wyjawił, iż niedawno w owem piśmie właśnie przeczytał, że jakiś kupiec napisał na karcie pocztowej 6.083 słów, ustanawiając w ten sposób rekord w tej dziedzinie. Od tej chwili nie mógł spokojnie spać, — aż wreszcie zaopatrzył się w bardzo ostre pióro i w przeciągu 43 i pół godzin napisał na takiejże karcie 6.254 słów, bijąc rekord przeciwnika o prawie dwieście słów i ustanawiając nowy rekord! Do uzyskania takiej ilości słów posłużyło aż 20 stron powieści.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Uchwała. Na wniosek Firmy Józef Kronik i Syn fabryka likierów w Zniesieniu zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który wnioskodawczyni zaginął. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia w gazecie urzędowej, przedłożył ten weksel podpisanemu Sądowi, w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd ten weksel za umorzony, bez znaczenia. Weksel ten był akceptowany przez Dra Maurycego Kronika i Szulima Wallacha a nadto opatrzony pieczątką firmową Józef Kronik i Syn Sp. z ogr. por. w Zniesieniu, zaś termin płatności tego weksla nie był oznaczony — opiewał na sumę 1.000 dol.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział III.

Lwów, dnia 23 marca 1930. 6841

KONKURSA.

TYMCZ. WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY w likwidacji.

ŁW. 21.302/30/F.

We Lwowie, dnia 18 lipca 1930.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

W celu nadania jednej pensji dożywotniej z Fundacji im. Pietruskich w kwocie 2.064 złotych rocznie, przeznaczonej dla mężczyzn, ogłasza się niniejszem konkurs.

Pensja ta przeznaczona jest dla zubożałych osób, należących do rodzin szlachty polskiej, w czasie istnienia dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nobilitowanych, bez różnicy stanu, a zatem bez różnicy, czy są stanu wolnego, czy też żyją w małżeństwie, które bez własnej winy, wskutek prześladowania losu w ubóstwo popadły.

Pierwszeństwo przed innymi służy krewnym Fundatorki śp. Michaliny z Ruckich Pietruskiej i jej męża śp. Konstantego Pietruskiego.

Tak między nimi, jak i między obcymi pierwszeństwo mają osoby ociemniałe.

W braku ukwalifikowanych krewnych mężczyzn może być pensja niniejsza nadana krewnym kobietom.

Prawo nadania tej pensji służy Wojewodzie lwowskiemu, jako likwidatorowi Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Podania należy wnosić do Departamentu fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów, Plac Smolki l. 3) najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1930 r. i załączyć metrykę urodzenia, dowody szlachectwa polskiego, oraz świadectwo ubóstwa z najświeższej daty, zawierające dokładne dane o stosunkach majątkowych i rodzinnych, ewentualnie także świadectwo lekarskie, stwierdzające ślepotę, a wreszcie w razie ubiegania się o pensję z tytułu pokrewieństwa, legalne dowody pokrewieństwa z fundatorką lub jej mężem. 6874

Za Wojewodę lwowskiego

Naczelnik Departamentu fundacyjnego:

D. Rappe w. r.

LICYTACJE.

E. 1664/30. Dnia 11 sierpnia 1930 godz. 11-ta odbędzie się licytacja w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 52 7/12 części whl. 96 gm. Monastersko stanowiących parcelę budowlaną i dom mieszkalny, oszacowanych na 1871 zł. 38 gr. Najniższa cena wynosi 935 zł. 69 gr., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 5 lipca 1930. 6906

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. J. 376/30. Edykt. Przeciw Józefowi Śmieszkowi, szewcowi w Babicy obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu, wniesionym został do Sądu okręgowego w Wadowicach przez Józefa Bronnera w Wadowicach pozew o zapłatę kwoty 1588 zł. 54 gr. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję w tut. Sądzie biuro Nr. 80 na dzień 8 sierpnia 1930 godz. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego Józefa Śmieszka ustanawia się Pana Dr. Stanisława Klęczara, adwokata w Wadowicach kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Józefa Śmieszka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 6910

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Wadowice, dnia 15 lipca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 85/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Kannera i Feigi Kannerowej, handlarzy drzewa w Sokołowie. Komisarz ugodowy Dr. Marjan Czarnek, naczelnik Sądu powiatowego w Sokołowie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Mieroszewski, adwokat w Sokołowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Sokołowie biuro Naczelnika Sądu dnia 2 września 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 sierpnia 1930. 6887

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 19 lipca 1930.

Sa 75/30/44. Edykt. W postępowaniu ugodowem Jakóba Bausteina z Jarosławia wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 30 lipca 1930 godz. 10 rano w Sądzie powiatowym w Jarosławiu, na którą się wierzycieli wzywa. 6879

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 17 lipca 1930.

Sa 41/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Dawida Kupfermana i Markusa Spinrada kupców w Stryju. Komisarz ugodowy SSO. Michał Genik Berezowski. Zarządca ugodowy Leon Glattstein kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 29 sierpnia 1930 godz. 11 w tutejszym Sądzie biuro Nr. 49. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 24 sierpnia 1930. 6880

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 12 lipca 1930.

Sa 6/30/10. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Salomona i Estery Wilfów kupców w Drohobyczu zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 1 kwietnia 1930. 6872

Sa 311/29/46. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 4 marca 1930 między dłużnikiem Józefem Huttem we Lwowie a jego wierzycielami. 6894

Sąd okręgowy.

Lwów, 10 czerwca 1930.

Sa 128/30/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jana Wassunga i Tadeusza Wassunga we Lwowie, Chorążczyzny 18. Komisarz ugodowy Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Stanisław Antoni Groyecki adw. Lwów, Chorążczyzny 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 2 września 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytel-

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 16 lipca 1930. 6893

S. 16/30/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Sendera Konigsbergera, właśc. składu towarów bławatnych w Narolu mieście. Komisarz konkursowy Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy dr. Henryk Lobl adw. w Cieszanowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 21 sierpnia 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 października 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 30 października 1930. o godz. 11 przedpołudniem. 6892

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 lipca 1930.

Sa 102/30/12. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 23 maja 1930 do majątku dłużnika Marji Orłoś we Lwowie pl. Kapitulny 3. 6895

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 czerwca 1930.

Sa 46/30/43. Zastanawia się postępowanie ugodowe dłużnika Bronisława Żółczyńskiego i żony tegoż Marji Żółczyńskiej kupców w Sokalu otwarte tus. uchwałą z 10 marca 1930.

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 maja 1930. 6896

Sa 15/30/22. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Józefa i Mani Grafeinów, kupców w Chyrowie zastanawia się.

Sąd okręgowy. Wydział I.

Sambor, dnia 9 maja 1930. 6873

Sa 10/30/40. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikami Ozjasem i Genią Bleibergami, właścicielami sklepu towarów mieszanych w Drohobyczu ul. Stryjska a ich wierzycielami w dniu 11 kwietnia 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu. 6869

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 30 kwietnia 1930.

Sa 52/3/19. Zastanowienie postępowania ugodowego. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Leiby Lameta kupca w Samborze. 6868

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 7 lipca 1930.

Sa 126/29/19. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Rafał Honisch kupiec w Starym Samborze. Otwarte na wniosek Rafała Honischa kupca w Starym Samborze postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się. 6867

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 23 stycznia 1930.

Sa 44/30/14. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postanowienie ugodowe zawarte do majątku dłużnika Heleny Wilf, handlującej w Borysławiu, trakt Drohobycki, zastanawia się. 6866

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 26 maja 1930.

Sa 109/24/36. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 19 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Izakiem Birnbaumem, kupcem w Schodnicy a tegoż wierzycielami. 6865

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 17 marca 1930.

Sa 2/30/12. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Matjasa Zemera kupca w Samborze zastanawia się. 6864

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 17 kwietnia 1930.

Sa 9/30/9. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte do majątku Mosesa Brettmehla, kupca w Samborze zastanawia się. 6863

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 11 kwietnia 1930.

Sa 56/30/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Leona Rosenscheina, kupca i właściciela składu papieru i przyborów elektrotechnicznych w Drohobyczu. 6862

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 26 czerwca 1930.

Sa 140/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego. Na wniosek dłużnika Adeli Eilfertog i Leona Tanne, kupców w Samborze, otwiera się po myśli § 1 o. u. postępowanie ugodowe do ich majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę sędziego Sądu okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Dawida Leinbarda kupca w Samborze. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili swe wierzytelności do dnia 20 sierpnia 1930 u komisarza ugodowego. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 21 sierpnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 126 Sądu okręgowego w Samborze. 6861

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 10 lipca 1930.

Sa I. 35/30. **Edykt** ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Biedera kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy Jan Kurowski sędzia Sądu powiatowego w Krośnie. Zarządca ugodowy dr. Tadeusz Piasecki adwokat w Krośnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 21 lipca 1930 o godz. 11 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lipca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Josło, dnia 14 czerwca 1930. 6848

Sa I. 28/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Reginy Hutterowej właśc. wyszynku w Iwoniczu „Zdrój". Komisarz ugodowy Jan Kurowski sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca masy dr. Zygmunt Alderman adw. w Krośnie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 czerwca 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie pow. w Krośnie, dnia 7 lipca 1930 o godz. 10 rano. 6847

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 7 czerwca 1930.

Sa I. 96/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Stanisława Burzyńskiego w Tłuczani otwiera się w myśl § 1. o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Michała Jaca, Wiceprezesa Sądu okręgowego w Wadowicach a zarządcą ugodowym Dra Józefa Kubiczka, awokata w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 29 lipca 1930 r. w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 58 na dzień 12 sierpnia 1930 r. o godz. 9 przedpoł. 6902

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 1 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 44/30/4. Harasym Fedak z Turzego powiat Stary Sambor powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego walcząc na froncie rosyjskim, dostał się w roku 1916 do niewoli rosyjskiej i od tego czasu ślad po nim zaginął. Na podstawie ustrawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 1 maja 1930. 6822

T. 84/30/3. Dańko Górnicki z Sąsiadowic z początkiem wojny powołany został do wojska austrjackiego i od tego czasu t. j. od roku 1914 niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponownąprośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6823

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 15 maja 1930.

T. 46/30/3. Grzegorz Moskwiak ze Sambora z początkiem wojny powołany do wojska austrjackiego walczył na froncie rosyjskim i od końca roku 1915 niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 6824

Sambor, dnia 31 marca 1930.

T 38/30/5. Paweł Bukarłyk ze Starego Sambora powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego brał udział na froncie rosyjskim i od roku 1915 nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdraża się przeto postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6825

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 12 kwietnia 1930.

Polonica w prasie włoskiej.

Pokłosie polonic z ostatniej dekady dość obficie się przedstawia, zwłaszcza ze względu na cały szereg notatek, zamieszczonych przez prasę stołeczną i prowincjonalną o otwarciu Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej w Poznaniu oraz udziale w niej Włoch. Pozatem „Il Messagero" zamieścił artykuł o Krakowie, a trzy pisma prowincjonalne („Voce del Mattino" z Rovigo, „Gazetta del Mezzogiorno" z Bari i „Corriere Adriatico" z Ankony) zamieściły dłuższe wspomnienie o zmarłym niedawno Władysławie Orkanie p. t. „Il poete della Polognia georgica".

W turyńskiej „Stampa" G. B. Angioletti zamieszcza sprawozdanie z Kongresu P. E. N. Clubów w Warszawie.

Rangilo w „Corriere della Sera" drukuje w dalszym ciągu niezawsze udatne opisy poszczególnych miast polskich, zastanawiając się tym razem nad problemem wspólistnienia Gdyni i Gdańska p. t. „Gdynia contro Danzica?"

Jednocześnie pojawił się w tym samym dzienniku anonimowy opis gościnnością Polaków, procesji z okazji Bożego Ciała itp.

Medjolańska „Rassegna delle industrie tessili" zamieściła długi artykuł o przemyśle włókienniczym w Polsce.

Konferencja kolejowa.

W tych dniach zakończyła swe obrady w Berlinie konferencja kolejowa w sprawach niemiecko - litewsko - łotewsko - estońskiej komunikacji towarowej. W konferencji tej, na zaproszenie generalnej dyrekcji kolei łotewskich, jako zarządu kierowniczego tej komunikacji, brał również udział przedstawiciel kolei polskich, radca ministerjalny Wysocki, bowiem na konferencji rozważana była sprawa przystąpienia kolei polskich do wspomnianej komunikacji.

W wyniku konferencji uchwalono rozciągnięcie dotychczasowej komunikacji na koleje niemieckie poza obrębem Prus Wschodnich, oraz włączenie do niej kolei polskich. Jednocześnie ma być otwarta komunikacja towarowa za bezpośredniemi międzynarodowemi listami przewozowemi pomiędzy stacjami kolei łotewskich i estońskich w transycie prze Prusy Wschodnie i Litwę.

Notowania giełdowe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	43·—	44·—
pszenica zbiorowa ex 1929	39·00	40·00
żyto jednol. ex 1929	17 —	17·50
żyto zbiorowe ex 1929	16·00	16·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	18·00	18·50
jęczmień pastewny	16·75	17·25
owies małop. ex 1929	18·50	19·00
kukurudza	22·25	23·25
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	— —	— —
fasola krasa	40·—	45·—
groch 1/2 Victoria	24·75	26·75
groch polny	22·25	23·25
bobik	19·00	20·00
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	7·00	8·00
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	26·50	27·50
len	00·00	00·00
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	9·75	10·25
otręby pszenne	13·75	14·25
kasza hreczana 50% poł.	52·—	54·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	—·—	—·—
pęcak	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	29·—	30·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	— —	— —

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	44·75	45·75
pszenica zbiorowa	41·50	42·50
żyto jednol. ex 1929	19·50	20·00
Żyto zbiorowe	18·50	19·00
jęczmień przemiał.	20·25	20·75
owies mał. ex 1929	21·—	21·50
mąka pszenna 65%	75·00	76·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·00
otręby żytnie	10·75	11·20
otręby pszenne	14·75	15·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 lipca 1930

Berlin	168·71·00	Czerniowce	44·50
Budapeszt	123·86·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·19·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·25	Cement	83·25
Londyn	34·37·08	Browary	106·50
Medjolan	37·01·00	Alpiny	27·00
N. Jork	706·25·00	Berg u. Hüt.	669·00
Paryż	27·79·00	Poldi Hütten	128·60
Praga	20·93·08	Prager Eisen	685·00
Warszawa	79·48·00	Rima	86·90
Zurych	137·23·00	Skoda	310·00
Renta majowa	1·85·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·81·0	Silesia	—·—
Dunaj S. Adria	91·75	Zieleniewski	37·90
Bankverein	18·00	Apollo	38·25
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	20·10·00	Bank Małop	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	3·90
Hipoteczny	60·00	Galicja	23·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24 lipca.

Na Giełdzie pieniężnej w akcjach zastój, tendencja spokojna. Usposobienie niejednolite.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 lipca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lipca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	60·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·00
Bank Polski	163·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	10·50
Spiess	80·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk	30·50	Borkowski	05·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	52·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·00
Firlej	28·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 110·50
5% pożyczka dolarowa 61·50
5% pożyczka konwersyjna 55·75
5% pożyczka kolejowa 1920 103·00
6% pożyczka dolarowa 1920 79·00
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lipca 1930

Dolary St. Zj.	8·89·50	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·65·00	Holandja	358·67·00
Kopenhaga	238·82·00	Londyn	43·36·50
Nowy Jork	8·90·00	Paryż	35·07·00
Berlin	212·76·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·42·25	Szwajcarja	173·25·00
Sztokholm	239·70·00	Wiedeń	125·95·50
Włochy	46·69·00	Gdańsk (of.)	173·40

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 24)

Błękitny Packard.

Ach, ten głos! Jakiż on ma nadzwyczajny głos! Uwodzicielski, cudowny...

Podniosła oczy i spotkała się z jego wzrokiem. Patrzył z pod napół przymkniętych powiek. Zagryzła usta.

— Niech pan zgadnie!

— O, zostałem wyzwany! Dobrze. Zaspokoję pani ciekawość. Tylko nie wiem, czy pani będzie zadowolona.

Poczuła wewnętrzny alarm.

— Słucham — rzekła śmiało.

— Myśli pani o rzeczach bardzo przyziemnych, bardzo materjalnych...

— Ogólnik.

— Pokrywający się faktami. Więcej nie powiem.

— Dlaczego? — zapytała wyzywająco.

— Bo to zupełnie niepotrzebne.

Patrzyła na niego chwilę, poczem odwróciła głowę. Zgadł. Jezus Marja, zgadł. Co za człowiek!. Co za człowiek! Co za człowiek!

Zapanowało milczenie. Ala patrzyła na uciekającą w pędzie panoramę krajobrazu, Siński — na Alę, a Dunin — na oboje. Dojechali do Wielkiej Wsi. Ala poprosiła Dunina, żeby jej sam nie odwoził tylko kazał odwieźć szoferowi. Zgodził się, ale okazał zdziwienie i spojrzał na nią tak jakoś przenikliwie, że spłonęła rumieńcem.

Kapitan Wroński czekał na schodach „Syreny". Zobaczył ją zdaleka, lecz zbliżył się dopiero wtedy, gdy odprawiła auto i weszła do ogródka. Był bardzo blady, wzruszająco blady, miał podbite oczy, tak jakby płakał i w spojrzeniu jego malowała się taka beznadziejna rozpacz, że zrobiło jej się nieprzyjemnie.

Przybrała możliwie spokojną, naturalną, trochę dziecinną minkę i rzekła słodko:

— Taki smutny? Dlaczego? Nie cieszy się, że widzi Alę?

Nie odpowiedział. Usta mu drżały, jakby się miał rozpłakać. Cofnął się z przed drzwi, robiąc jej przejście. Weszła prędko do obszernej sieni i zaczęła wbiegać po schodach. Szedł za nią powoli w odległości dziesięciu stopni. Orjentowała się pośpiesznie w niemiłej sytuacji. Będzie okropna scena. Ciotki o tej godzinie niema w domu, Ulisia jest, ale będzie ją można posłać na wieś po to i owo. Dobrze. Rozprawi się z kapryśnikiem w cztery oczy. Dawno już nie był tak okropnie wzburzony i trzeba będzie szczególnie ostrożnie manewrować, nie gniewać się, a usprawiedliwiać, nie dąsać, a czulić...

Zadzwoniła. Otworzyła Ulisia. Dała jej znak, żeby nic nie mówiła, wciągnęła do swego pokoiku, wydała kilka poleceń i wyprawiła na wieś. Od tej strony była zabezpieczona. Stara służąca była towarzyska i gadatliwa i załatwienie najdrobniejszego sprawunku zajmowało jej zawsze tyle czasu, że w razie czegoś pilnego wychodziła sama ciotka lub Ala.

Weszła do bawialni. Janusz stał koło stołu. Na widok wchodzącej dziewczyny, postąpił parę kroków w jej stronę i zapytał ochrypłym głosem:

— Gdzie byłaś z Sińskim?

— „Byłaś"! Zapominasz się przyjacielu!

— Na spacerze żaglówką.

— Wiem. I nie o to pytam. Gdzie byłaś z nim potem, gdy wysiedliście na brzeg?

— Ależ gdzie można było być na pustym brzegu?

— Właśnie. Widzieliście zdaleka moją motorówkę?

— Nie.

— Alu, błagam cię, mów prawdę!

— Jak ciocię kocham...

Machnął ręką. Ala kłamała. Wiedział o tem oddawna. Kłamała z taką pewnością siebie, że dużo czasu upłynęło, nim się wreszcie spostrzegł, że jest z nim chronicznie nieszczera. I nie było na to rady. Pierwszy raz gdy jej powiedział o swojem odkryciu, wybuchła burzą łez i protestów, ale później zahartowała się w obłudzie i w razie przypadkowego zdemaskowania, co się zresztą rzadko zdarzało, przybierała tony tak śmiertelnie obrażonej godności, że odchodził bezsilny. Tym razem postawiła się miękko i łagodnie. Zdziwiło go to, ale nie rozbroiło. Mówił dalej:

— Alu, ja wysiadłem na brzeg w dwadzieścia minut później. Gdyby nie to, że mi się coś popsuło w motorze, byłbym was dogonił na morzu. Musieliście mnie widzieć. Gdzieście wtedy byli? Chodziłem do chaty rybaka. Nikt was tam nie widział. Przeszedłem przez lasek. I tam was również nie było. Okolica była pusta. Nigdzie nie zauważyłem żywej duszy. Alu, błagam cię, powiedz mi prawdę jeden jedyny raz w życiu.

— Widzieliśmy pana — odpowiedziała prędko, nie spuszczając oczu z jego twarzy. — Staliśmy za węglem chaty, gdy pan nadszedł. Szliśmy osuszyć się i napić czegoś gorącego.

(C. d. n.)

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.